Nr. 271. Kraków, 28 Listopada — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień	złr. 2·50
Od 1go Grudnia do końca Marca	„ 8.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Grudzień . . .	6 marek
Od 1go Grudnia do 31 Marca	. 20 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 listopada.

Ciężką stratę ponieśliśmy dzisiaj a wraz z nami cała ziemia polska i literatura ojczysta. Lucyan Siemieński umarł. Pod wpływem tego bolesnego wypadku zaledwie zapisać go jesteśmy w stanie. Tacy ludzie jak Siemieński nie rodzą się co dzień. Rozległa wiedza, umysł jasny, sąd zdrowy i wytrawny, łatwość i wdzięk niewysłowiony pióra, dowcip iskrzący, charakter słodki i zapał młodzieńczy, składały się na jego prace w dziedzinie poezyi, powieści, krytyki estetycznej i historyi. Szereg najróżnorodniejszych prac piśmienniczych świadczył o rozległości wiedzy i nauki, o pracowitości i zamiłowaniu prawdy, która zarówno w piękne szaty poezyi przybrana, jak z pomocą badań historycznych wydobyta z pleśni wieków, pod jego piórem umiała odżyć świetna i barwna, żywa i wspaniała. Dziwna też była w Siemieńskim zdolność odradzania tego co było; z lada ćwiartki starego pisma, z lada podania umiał on odgadnąć przeszłość i w prawdziwym odmalować ją stroju. A nie była to fantazya tylko poetyczna, ale intuicya, natchnienie wieszcza, które mu do historycznych tajników drogę wskazywały. Ten duch jego ożywczy odbił się także bardzo wybitnie w jego przekładach czy to „Rękopismu Królodworskiego" czy Homerowej „Odyssei," której przekład obok zadziwiającej wierności, jak to poświadczyli filologowie, jest jasnem zwierciadłem starożytnej Grecyi, wolnem od pedantyzmu uczonych gramatyków i szkolników a odświeża pod poetycznem tchnieniem tłumacza prawdziwe wdzięki oryginału.

Jako krytyk i estetyk niemiał Siemieński równego sobie na ziemi polskiej, a głębokie uczucie obok wytrawności i wrodzonego zmysłu dostrzegawczego sprawiały, że umiał o największej rzeczy jednem słowem dać stanowcze zdanie. Z prac jego historycznych mnóstwo monografij rozrzuconych po czasopismach lub osobno wydanych złożyć może obszerny zbiór ważnych szczegółów naszej przeszłości. Ale i jako pisarz elementarny pozostał Siemieński na wysokości zadania swego. W „Wieczorach pod lipą" przedstawił jasno i przystępnie całą przeszłość narodu naszego a książka ta uznaną została jako najlepsza książka szkolna dziejów ojczystych.

Wszystkie prace Siemieńskiego przejęte są duchem wiary katolickiej, której wyznawcą i obrońcą zawsze się manifestował: obok też najlżejszego pióra utworów, wspaniałym językiem i głęboką wiarą celują jego duchowne tak oryginalne, jak tłumaczone utwory poetyczne.

Zapewne obok tych wysokich zalet można i tę zasługę zmarłego podnieść, iż był założycielem *Czasu,* a tę jedną zasługę bardzo on sobie cenił i nieraz podnosił, jakby niemiał innych wielu i wielkich. My na nią też powołujemy się, jako na chlubę naszą, ale zarazem tłumaczy nas ona, że o stracie zgasłego pracownika i przyjaciela nie możemy na razie rozszerzać się, bo jeżeli kraj cały uczuje tę świeżą stratę, to dla nas jest ona zbyt bolesną, abyśmy mogli co innego o niej prócz głębokiego żalu wyrazić.

Podnosząc niedawno korzyści dotychczasowego roztropnego i wytrawnego zachowania się narodu polskiego wobec wypadków na Wschodzie, zauważyliśmy, że każde inne postępowanie byłoby grzeszyło kardynalnym błędem, bo brakiem określonego, oznaczonego i wytkniętego celu politycznego, do którego słowem i czynem możnaby wśród dzisiejszych okoliczności dojść, celu którego osiągnięcie przyniosłoby jakąkolwiek korzyść interesom polskim. Brak takiego celu niweczył wszelkie czyny i słowa, a tem samem zaoszczędzenie jednych i drugich było dotąd nakazanem roztropnością, oraz zasadą, którą na wojnie i w polityce kierować się zawsze trzeba; że nigdy nie należy sił swoich niepotrzebnie narażać i zasobów roztrwaniać.

Prawda, że w każdej chwili można postawić jakiś fantastyczny, bez związku z rzeczywistością i biegiem wypadków cel, i chcieć koniecznie stosować czyny, słowa i działanie do tego utworu wyobraźni; jest to zawsze oszukiwaniem siebie samych, zwykle majaczeniem, a w najlepszym razie marzeniem dyletanta lub poety; ale z pewnością nie jest to polityką. „Polityka to rzecz straszna", jak mówi Mickiewicz: w niej każde rozczarowanie jest klęską, każdy poryw nie oparty o rachubę błędem, a każde słowo lub czyn niestosowny zarodem przyszłych nieszczęść. Polityka jest umiejętnością obrachowania rozporządzalnych środków i zastosowania do tych środków każdorazowego celu. Przykrem to być może nieraz, a przecież zawsze jest koniecznem. Trudna ta nauka jest skomplikowaną, jak żaden zegar najmisterniejszy i oczywiście nie może być dla wszystkich przystępną. Z natury zaś rzeczy i położenia najtrudniejszą może na świecie jest polityka polska; komplikacye są tu tak wielkie, tak liczne ,i tak różnorodne, że trzebaby biegłości, bystrości i umiejętności włoskich polityków z piętnastego wieku i pomocy jednolitego gabinetu dyplomatycznego, aby ją skutecznie prowadzić. Tymczasem nie ma ona na swoje usługi ani włoskich polityków, ani gabinetu dyplomatycznego, ani kierunku jednolitego. Wytwarza ją poczucie ogółu, a robią ją czasem z konieczności na własną odpowiedzialność dzienniki. W takiem trudnem położeniu wszystkie braki i niedostatki zastąpić może tylko zdrowy instynkt ogółu.

Dotychczasowe bierne zachowanie się nasze wobec zawikłań wschodnich nie jest ani tworem fantazyi, ani bezmyślną nieczynnością, ale prawdziwą polityką; bo jest następstwem obrachowania naszych sił, które wykazało, że na bieg wypadków dzisiejszych skutecznie wpłynąć nie możemy, lecz dość mamy zasobów, aby w razie danym wypadki na naszą zużytkować korzyść.

Obrachowanie własnych sił, to pierwsza czynność na wojnie i w polityce, o której zbyt często zapominaliśmy w przeszłości, o której tym razem nie zapomnieliśmy, i to właśnie stanowi znakomity postęp. Twierdzenie, że to obrachowanie prowadzi u nas do zwątpienia we własne siły, jest tylko wybiegiem ze strony tych, którzy nie umieją należycie ich obliczyć. Nie, kto sumiennie i umiejętnie obrachuje nasze siły, ten nie popadnie w zwątpienie, przestanie tylko wierzyć w skuteczność pewnych zużytych i nadużytych środków, a tem silniej wierzyć będzie w żywotność narodu, że naród coraz wyraźniejszy okazuje wstręt do używania ich.

Mylnem także jest mniemanie, że ci którzy u nas w politycznem działaniu obrachowują siły, wyzuwają się w polityce z ideału. Gdyby rachunek miał prowadzić do zniweczenia ideału, należałoby go zakazać w każdem, a szczególniej w naszem społeczeństwie, i rachmistrzów skazać na banicyę. Tak przecież nie jest; a ci, którzy najzimniej rachują, najgoręcej niezawodnie miłują ideał. Ale jak w sztuce, formy piękna, tak w polityce formy ideału narodowego zmieniają się. Chcieć niewolniczo przywiązywać się do jednej i tej samej formy, byłoby w sztuce drobiazgowością, w polityce krótkowidzeniem. Rachunek nie prowadzi ani do zwątpienia, ani do zdrugotania ideału; celem jego jest zabezpieczyć wiarę w przyszłość i dosięgnąć do ideału. Ale na to, aby rachunek w błąd nie wprowadzał i nie popchnął na manowce przecenienia własnych sił lub zwątpienia w nie, musi być nie tylko sumiennym, ale także umiejętnym. Rachunek polityczny wymaga nauki, głębokiej nauki. Brak nauki politycznej zbyt jeszcze często daje się czuć u nas, a polityka w naszym narodzie była wszystkiem innem, tylko nie umiejętnością. Brakowi polityki opartej na nauce, a nie złym namiętnościom, przypisać należy przeważnie u nas dziwactwa, niedorzeczności i zboczenia, które często rażą, bolą, a czasem przerażają. Wiedziećby o tem powinni, i zrozumieć przedewszystkiem ci, którzy pozbawiają Polaków politycznego wykształcenia.

W tej części Polski przynajmniej, nie brak środków do oparcia życia publicznego dorastającego pokolenia na prawdziwej nauce, a pokolenie to wyszedłszy z Uniwersytetu, znajdzie zaraz także i praktyczną szkołę polityczną.

Im wyżej stać będzie w kraju naukowe i praktyczne wykształcenie polityczne, tem więcej znajdzie się ludzi, którzy umiejąc obrachować siły narodu, właśnie dla tego że je dobrze obliczyć zdołają, nie wyzują się nigdy z ideału, który w polityce jest także siłą. Dopiero nie biorąc rozbratu ani z rachunkiem ani z ideałem, kraj może stanąć na wysokości politycznego zadania i tak wśród dzisiejszych ważnych wypadków jak w zakrytej przed nami przyszłości, nie tylko uniknąć wszelkich szkód ale także odnieść wszelkie możliwe korzyści. Jeżeli bowiem pierwszem zadaniem polityki, jest nic nie stracić, to równie ważnem, jest wszystko zyskać, co zyskać się da.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 26 listopada.

Wczoraj zebrali się w sali ratuszowej mniej więcej ci sami wyborcy, którzy byli obecni na wtorkowem zgromadzeniu, tym razem jako „obszerniejszy komitet wyborczy." Mowy, jak na poprzedniem zgromadzeniu, były wszystkie na temat opozycyi przeciw delegacyi. Pp. Stronner i Jaskólski uczynili wniosek, aby tylko takich przedstawiać na kandydatów, którzy staną w opozycyi dotychczasowego kierunku polityki delegacyjnej. Pp. Syrski i Dobrzański wykazywali potrzebę postawienia programu pozytywnego, skoro partya „Stańczyków" posiada swój program, zwłaszcza, że *Czas* rozszerza podejrzenia o spiski, knowania itp. Przytem p. Dobrzański sprzeciwił się wnioskowi p. Stronnera, z powodu, że takiego zobowiązania, jakiego żąda p. Stronner od posła, nikt honorowy nie przyjmie a instrukcyi posłom dawać niewolno. Wybrano potem komitet ściślejszy z 30 członków.

Dawno przygotowane owacye dla p. Józefa Supińskiego z powodu 50-letniej rocznicy jego działalności literackiej przychodzą do skutku obecnie. Przed tygodniem była u jubilata deputacya Rady miejskiej, która mu wręczyła dyplom honorowego obywatelstwa, dalej deputacya Towarzystwa pedagogicznego i galic. Kasy oszczędności; wczoraj zaś wręczyła deputacya Uniwersytetu, złożona z rektora Dra Węclewskiego, prof. Dra Bilińskiego i Małeckiego adresy od Uniwersytetu i Akademii umiejętności, we środę zaś wręczony będzie jubilatowi adres prawników, opatrzony bardzo licznemi podpisami ze wszystkich stron kraju. Prócz tego autor „Szkoły polskiej gospodarstwa" otrzymuje codziennie liczne dowody czci od wielu osób prywatnych.

Wczoraj ukończył się w tutejszym sądzie karnym wielkich rozmiarów proces rzekomych spadkobierców ś. p. Stanisława Gosiewskiego, skazaniem Michała Dębskiego na 5-letnie więzienie za oszustwo jako intelektualnego sprawcy, Ludwika Jasińskiego i Franciszka Argo za oszustwo przez fałszywą przysięgę na 3-letnie i 2-letnie więzienie. Oskarżoną Rozynę Dębską i Krzyształowskiego uwolniono od oskarżenia, a jeszcze w ciągu rozprawy także oskarżonego Baczyńskiego. Proces nadzwyczaj był ciekawym, to też publiczność przez cały czas tłumnie zapełniała salę. Oskarżeni wypierali się winy, prócz Argo, który się do fałszywej przysięgi przyznał. Jasiński wypierał się przez cały czas rozprawy i dopiero po mowie obrońcy Dębskiego, który całą winę chciał na niego przenieść, przyznał się, że złożył fałszywą przysięgę na wezwanie Dębskiego.

Wiedeń 25 listopada.

Dzienniki lwowskie podniosły do wysokiego znaczenia „ogólne zgromadzenie" wyborców bobrecko-rohatyńskich i wypowiedzianą wobec tego „zgromadzenia" mowę p. Zdzisława Onyszkiewicza. Nie będę tu zapuszczał się w roztrząsanie owej „mowy", choćby już z tego powodu, że według mego zdania, nie zasługuje na poważny rozbiór. Ograniczę się na przedmiotowem przytoczeniu faktów, objaśniających znaczenie owego ogólnego zgromadzenia wyborców.

Nadeszły tu urzędowe akta z wyboru dokonanego przez to zgromadzenie bobrecko-rohatyńskie. Akta te jak najdowodniej okazują, że całe to ogólne zgromadzenie wyborców składało się z dziesięciu osób, z których siedmiu było wyborców z okręgu wyborczego Rohatyn-Bóbrka, głosujących osobiście, a trzy osoby głosujące na mocy danego im pełnomocnictwa. Oprócz tego każdy z siedmiu wyborców i trzech pełnomocników oddał drugie wotum na mocy pełnomocnictwa, tak, iż ogółem oddano dwadzieścia głosów. Wszystkiemi temi dwudziestu głosami, oddanemi przez dziesięć osób, wybrany został jednomyślnie deputowanym do Rady państwa p. Kornel Ujejski.

Jakkolwiek trzy głosy są nieważne, — gdyż trzy osoby ze zgromadzenia oddało po dwa głosy na mocy dwóch pełnomocnictw, ustawa zaś pozwala przyjąć tylko jedno pełnomocnictwo; jednak wybór jest ważny i p. Kornel Ujejski wybrany został jednomyślnie siedmnastu głosami oddanemi przez dziesięć osób stanowiących ogólne zgromadzenie wyborców Fakta te objaśniają znaczenie zgromadzenia. Cokolwiekbądź, cieszyć się należy, że wybór ten p. Ujejskiego jest ważny; cieszy się z tego, o ile mi wiadomo, wielu członków Koła polskiego, a to z dwóch powodów: po pierwsze z powodu, że gdyby wybór ten musiał być unieważniony, dałoby to znowu powód do potwarzy, iż to Koło poselskie polskie postarało się o unieważnienie tego wyboru; powtóre cieszą się z powodu, że p. Ujejski będzie miał sposobność przekonać się, jak w danem położeniu i stosunkach postępować nakazuje rzeczywista miłość kraju, miłość nie słowem, lecz czynem okazywana z narażeniem nawet swej osoby na pociski potwarzy.

Konstantynopel 10 listopada.

Szczęście się odwróciło od Turcyi na obydwóch teatrach wojny, bo też z niego korzystać nie umiano. Trzydziestu naszych z 44-ch wysłanych do Erzerum powróciło tu w tych dniach w najsmutniejszym stanie. Spodziewanych tysiąc niewolników i dezerterów, po których to niby sprowadzenie wysłani byli, nie tylko nie sprowadzili, lecz nie widzieli nigdzie, bo ich nie było i nie ma, pomimo, iż od czasu przybycia ich do Erzerum najświetniej peryod kampanii tureckiej otworzył się i skończył. Nie chcemy się tu stać echem ich narzekań i pogróżek przeciw tym, co ich wysłali i niby jak to mówią, zawiedli — zwykłe to u nas następstwa lekkomyślnego zabierania się do ważnych i nieważnych rzeczy. Nie mają oni prawa na żaden zawód narzekać, bo im nie tylko stosownych przestróg, lecz i własnego doświadczenia a przytem znajomości kraju i ludzi nie brakowało. Trzy czwarte części z pomiędzy tych panów patrzało, tu dawniej na dezorganizacyę czterotysiącznej legii polskiej sformowanej tutaj z wyborowych żywiołów, jakich dziś już nie mamy przez rząd francuski i angielski w czasie wojny Krymskiej — część ich patrzała na dezorganizacyę powolniejszą wprawdzie, ale smutniejszą jeszcze dwóch pułków Kozaków, z początku czysto polskich, a w których dziś i trzydziestu Polaków nie ma. — Organizacyi cudzoziemskiej wojska w Turcyi, którąby jakąśkolwiek wartość przedstawiała, nikt z nich jeszcze nie widział — i każdy z przebywających tutaj lat kilka wie dobrze, że Turcy do tego potrzebnych zdolności nie posiadają — przypuszczając nawet, żeby mieli szczere chęci i potrzebne środki materyalne, jako też i stósowne żywioły. Jak oni swoją własną armię zorganizowali, wskazują to najlepiej dzisiejsze jedne po drugich następujące katastrofy — żale Muchtara na brak dowódców i oficerów, poddanie się prawie bez strzału dywizyi Haki baszy, Ardahanu i t. p. — samo nawet wzięcie Szybki, gdzie się żołnierze tureccy w szańcach zdobytych bez jednego swego oficera ujrzeli! Głęboka religijność tego żołnierza obok wrodzonej azyatyckim ludom cześci dla władzy, podniosła go pierwsza do bohatérstwa, druga utrzymuje w subordynacyi pomimo oburzenia na swych tak go mało godnych zaufania zwierzchników. Entuzyazm masy i tryumfy niespodziewane pociągnęły tych zwierzchników cywilnych i wojskowych za sobą, ale zapał równie jak szczęście nie są to rzeczy długotrwałe i budować na nich samych nic stałego nie można. W niepowodzeniach dobra jedynie organizacya zdolną jest stawić im czoło — a tej tu brak i podobno nigdy nie będzie. Z szeregów tak licznej armii, wyjdzie zapewne na wierzch od czasu do czasu dzielny obrońca silnych i umocnionych pozycyj, jak Osman basza — lecz obok niego pięćdziesięciu wyższych oficerów i baszów awansowanych w przedpokojach, haremach i kolejach żelaznych zniweczy w końcu zawsze wszystkie korzyści, które mu się uda nad nieprzyjacielem odnieść. Biedny ten Osman ciężko może będzie musiał przypłacić powtórzone niedbalstwo tych, co o zabezpieczenie armii Plewneńskiej w jej stanowisku myśleć byli powinni przez zaopatrzenie go dostateczne nie tylko w broń i amunicyę, lecz i przygotowanie stósownej do grożącego mu niebezpieczeństwa odsieczy. — Nie mogę się tu wdawać w bliższe w tej mierze wyjaśnienia — być może, że się nagle znów zły stan rzeczy w tej stronie na najlepszy przemieni — ale wielkiej nadziei mieć nie mogę, zwłaszcza wobec przeciwnika, jakim się być zdaje jen. Gurko. O projektach ruchów Mehemeda Alego, Solimana baszy i Reufa także się rozpisywać dziś nie można, gdyby się nawet coś o nich wiedziało.

Dwakroć pięćdziesiąt tysięcy powołanych nowo do broni gotuje się do pochwycenia za nią — bodajby tylko nie zapóźno!... Pomiędzy nimi jest 60 tysięcy młodych rekrutów, a sto siedmdziesiąt ostatniej rezerwy.

Agitacye w pałacu, między softami, w Porcie i na ulicach Stambulskich trwają i wzmagają się od czasu do czasu. Wszystkie intrygi krzyżują się ze sobą. Stronnictwo pokoju walczy z przeciwnem sobie, i to nie pod swą własną firmą, — pozycya Damata baszy była w tych dniach skutkiem tych wszystkich agitacyj i intryg stanowczo zagrożoną — zdrowie jego toż samo. Otyły i krwisty miewa coraz więcej powtarzające się ataki apopleksyi. — Znienawidzony od ludu, softów, i całej Porty, podtrzymuje się jedynie łaską Sułtana, w której zbyt długą trwałość, obok tylu nieprzyjaznych mu żywiołów liczyć nie może. Przypisują mu i w części słusznie wszystkie obecne niepowodzenia.

La Patrie napisała artykuł, w którym wyraża zdanie, że jedynie duch religijności, panujący jeszcze w niższych warstwach tureckiej ludności podtrzymuje sprawę Osmanów, którym brak wszelkich podstaw narodowościowych i stósownej organizacyi w kraju. Ten duch sprawia też jedynie, że się szeregowiec w armii tureckiej dobrze bije i słucha ślepo swych przełożonych; że jednak poza tą siłą nie ma innych żywiołów, któreby trwałość państwa tureckiego zabezpieczyć mogły. Artykuł ten wywołał tu w wyższych kołach tureckich poczuwających się do umiejętności organizowania państwa w nowożytny sposób wielkie oburzenie i wychodzący tu dziennik *La Turquie* napisał artykuł zbijający prawdy wypowiedziane przez *La Patrie,* ale w dosyć niefortunny sposób, który trzeźwo na panujący tu stan rzeczy zapatrujących się przekonać nie zdoła.

Wiedeń 26 listopada. Ministrowie austryaccy wspólnie z węgierskimi postanowili przed kilku tygodniami, o czem w swoim czasie donosiliśmy, jeszcze raz podjąć układy handlowe z Niemcami, a to na podstawie traktatów zawieranych z państwami najwięcej uprzywilejowanemi. Jak teraz donoszą dzienniki, Niemcy na propozycye rządu austryackiego nie przystały, podając za powód, że traktat taki byłby przeciwnym interesom Niemiec. Urzędownie jeszcze wiadomość ta nie została potwierdzoną, wszelako zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że i ten krok rządu austryackiego pozostał bez skutku.

— Wobec zbliżającego się terminu zwołania delegacyj wspólnych poczynają krążyć wieści, że ministerstwo spraw zagranicznych przedłoży „Księgę czerwoną"; organa półurzędowe zachowują w tej mierze milczenie, zdaje się więc, iż dotychczas postanowienie jeszcze nie zapadło.

Rosya.

Dziennikarstwo rosyjskie w właściwy sobie sposób korzysta z przysługującej mu dziś względnej wolności druku, a może i z wypadków wojennych, pochłaniających przeważnie uwagę powszechną, i przez to mogących wpływać chwilowo na pewne zwolnienie groźby cenzuralnej, — bo często w tych czasach, podnosząc zasłonę z takich „tajemnic" Rosyi, o których nigdy przedtem niewolno było mówić publicznie, ogłasza o nadużyciach, których się dopuszczają w Rosyi rozmaite władze cywilne i wojskowe i chłoszcze je w sposób tak śmiały, że podobne wystąpienie przed parą laty jeszcze ściągnęłoby na dziennik odpowiedzialność bardzo ostrą, mogącą mu odjąć głos na długo.

Gołos ogłasza obszerną korespondencyą o nadużyciach władz wojskowych w Gruzyi i na Kaukazie „i to tak zorganizowanych zręcznie, że mają w nich udział wszyscy: od naczelnych jenerałów do kaprałów, tylko z właściwym do rang podziałem zysków".

Oto np. co się dzieje z wojskiem w Gruzyi i na Kaukazie: liczne pułki tego wojska, zwane tu drużynami i rządzące się osobnemi ustawami, wydanemi dla nich specjalnie, składać się powinny: pułk piechoty z 800, a pułk jazdy z 250 ludzi; każdy szeregowiec w tych pułkach pobiera pensyi rządowej 45 rubli, oprócz kompletnego utrzymania. Tymczasem pułki te *de facto* uorganizowane są zupełnie inaczej, a zgodnie z wolą, potrzebą i fantazyą pp. naczelników. Są np. drużyny piesze, składające się z 500 tylko, lub 400 żołnierzy, drużyny jazdy ze 150 koni, a pp. jenerałowie pobierają z kasy rządowej pensyą, tudzież z magazynów prowiant, furaż, umundurowanie, bieliznę i obuwie na cały komplet żołnierzy, t. j. na 800 ludzi w piechocie i 250 koni i ludzi w kawaleryi. Nie dość na tem: korespondent *Gołosa* powiada i upewnia, że gotów jest w każdym czasie stwierdzić to dowodami, niepozostawiającemi najmniejszej wątpliwości, że jedni i ciż sami żołnierze liczą się jednocześnie na służbie w kilku rozmaitych pułkach, „jedynie dla ich kompletu na papierze"; a figurując w kilku zarazem pułkach, niepobierają należnej sobie pensyi z żadnego, dla tej prostej przyczyny, że każdy z naczelników pułku, odsyła żołnierza do pułku innego, „w którym jest także zapisany", ten znów do innego i t. d. aż biedny żołnierz, znużony włóczeniem się „od Annasza do Kaifasza" i nieumiejący dać sobie rady, wyrzeka się swej pensyi. Dodaje korespondent, że niektórzy żołnierze chociaż pobierają gażę, lecz zamiast należnych sobie 45, otrzymują zaledwie 9—10 rubli.

Niemniej zajmującą jest historya o emigrantach z Kabułu, którzy przesiedlili się dobrowolnie do Rosyi i którym rząd rosyjski pozwolił osiadać w Gruzyi. Rząd wyznaczył im zapomogi „na pierwsze zagospodarowanie się" 8000 rub. sr. Pieniądze te jednak zastrzęgły w całości prawie w rękach urzędników, wyznaczonych na szafarzy tych łask rządowych, gdyż Kabulińcy otrzymali tylko 800 rubli i umiano ich zniewolić do zakwitowania całej sumy.

— Znany korespondent petersburski do *Wien. Abendpost* twierdzi, że w Rosyi pragnienie pokoju jest powszechnem. W guberniach południowych, zwłaszcza w Odessie panuje głód i nędza. Wiele domów stoi pustkami, w handlu i przemyśle zupełny zastój a nawet zamożne dawniej rodziny pozbawione są utrzymania. Wartość rubla papierowego znacznie spadła a projektowana jeszcze w maju, lecz dopiero teraz zaciągnięta pożyczka u Lipmana, Rosenthala i spółki w Amsterdamie, chociaż jak zapewniają, zupełnie pokryta, służy tylko na spłacenie zaciągniętych dotąd długów. Jeśli wojna potrwa dłużej, pożyczka ta będzie z pewnością ostatnią. W samej Rosyi panuje przekonanie, którego wyrazem jest najbardziej czytany *Gołos,* że od Turcyi nie można się spodziewać wynagrodzenia kosztów wojennych. Zdobycz terytoryalna nie przyniesie żadnych korzyści; już teraz administracya Armenii pociąga za sobą ogromne koszta. Liczą na to, że jedno z przyjaznych Turcyi mocarstw, np. Anglia, zapłaci Rosyi koszta wojenne, biorąc za nie wynagrodzenie w ziemi lub zastaw jednej z prowincyi. Korespondent zapewnia, że na Rumunię nie mają w Rosyi żadnych zamiarów i dodaje „że nikt nie będzie żądał odstąpionego traktatem paryskim terytoryum po Dunaj." Znaczna liczba rannych przybywa do Petersburga; i mieści się częścią w budynkach dworskich w Carskiem siele, a częścią w szpitalach i domach prywatnych w Petersburgu. D. 15 listopada rozpoczął się w stolicy pobór wojskowy na rok bieżący; sam Petersburg ma dostawić w tym roku 600 rekrutów ur. w r. 1856; do 19 b. m. zgłosiło się 1446, z tych wielu jako ochotników. W ogóle pobór tegoroczny ma wynosić w całej Rosyi 218,000 ludzi.

Turcya.

Zdobycie północnéj części Albanii z portem barskim i Skadarem, stać się może przedmiotem zawikłań w chwili zawierania pokoju. Z tego względu warto zapoznać się z etnograficznemi stosunkami tego zakątka leżącego między morzem Adryatyckiem a jeziorem Skutarskiem, celem ocenienia, o ile sympatye mieszkającego tu ludu uprawniają Czarnogórców do szukania tu swych zdobyczy. *Fremdenblatt* otrzymał w téj mierze z sfer dyplomatycznych następujące uwagi: „Sytuacya w północnéj Albanii staje się z każdym dniem więcéj interesującą. Pominąwszy już sukcesy „armii" księcia Mikołaja czarnogórskiego pod Antivari, wyłania się znowu tak zwana kwestya albańsko-czarnogórska, a to tem wybitniéj, im więcéj terenu zdobywają Czarnogórcy w północnéj Albanii. Czarnogórcy i Turcy ubiegają się znowu, jak to już nieraz bywało, o przyjaźń Mirydytów i sąsiednich szczepów i zdaje się, czynią to z rozmaitym skutkiem. I tak naprzykład, gdy z jednéj strony powiodło się księciu Mikołajowi po długich zabiegach usposobić dla siebie przyjaźnie kilka szczepów albańskich na południowo-wschodniéj granicy

Czarnogóry i nakłonić je do zamierzonéj akcyi przeciw Podgorycy, umiał z drugiéj strony gubernator Skodry zapewnić sobie pomoc innych szczepów górskich, jak np. Gotów, Klementów, Szkojelów i Kastrahów, i wymusić na nich przyrzeczenie, że wezmą udział w walkach przeciw Czarnogórcom. Co się tyczy Mirydytów, dotychczas nie sygnalizowano stamtąd niepokojów i zdaje się, że alians między tym szczepem górskim a Czarnogórcami nie przyszedł do skutku. Tradycyjna nieprzyjaźń między temi ludami, która uwydatniła się w tylu ubiegłych wojnach, nie powstrzymała zmarłego już władcy „Czarnogóry“ księcia Daniły, od zawarcia porozumienia między oboma chrześciańskiemi szczepami górskiemi. Nie udało mu się jednak przyciągnąć Mirydytów do siebie, równie jak jego następcy księciu Nikicie, który w czasach najazdu Czarnogóry przez Omera baszę, zrobił niemiłe doświadczenie, że Mirydyci wspierają Turków, i że pod dowództwem ówczesnego księcia Bib Doda, ojca obecnego naczelnika Mirydytów, Prenka beja, wystawili korpus, złożony z kilku tysięcy wyborných żołnierzy. Całkiem inny stosunek zapanował w roku zeszłym między obu sąsiadami na początku zawikłań wschodnich. Jeszcze przedtem zdawało się, że przyszło do przyjaznego zbliżenia się między obu szczepami, gdy przy okazyi urodzin następcy tronu, Daniły, przybyła do Cetynii deputacya Mirydytów, a jeszcze więcéj uwydatniło się to zbliżenie wówczas, gdy w kraju Mirydytów pojawili się emisaryusze czarnogórscy i propagowali powstanie. Wówczas nastąpił nawet pewien rodzaj porozumienia co do wspólnéj akcyi przeciw Porcie. Ale władza turecka w Skutari wykryła ku największemu zmartwieniu Nikity te konszachty, a ponieważ Turcy już i tak mieli dość powodów do podejrzywania Mirydytów, zaciągnięto kordon wojskowy, który miał czuwać nad tem, ażeby między Czarnogórą a Mirydytami nie było nadal żadnego porozumienia. Łatwo było można przewidzieć, że tak jawne wotum nieufności obrazi Mirydytów; istotnie też nie kryli się oni odtąd wcale ze swem nieprzyjaznem ku Porcie usposobieniem, a w końcu oświadczyli Porcie, że wtedy pójdę z nią wspólnie przeciw Czarnogórze, jeżeli Porta wypuści na wolność ich legalnego naczelnika, młodego Prenka beja, internowanego wówczas w Stambule. Autor niniejszego artykułu miał sposobność rozmawiać nieraz z młodym Prenkiem, tudzież z jego mentorem, pewnym dalmatyńczykiem, i przekonał się, że Mirydyci żywili już wówczas bardzo śmiałe nadzieje na przyszłość. Porta zwlekała długo uwolnienie Prenka, w końcu jednak musiała go uwolnić, gdy w roku zeszłym zaczęło się wzmagać niezadowolenie w północnéj Albanii, a komendant armii skodrzańskiéj, Derwisz basza, który obecnie dowodzi w Batum, już ze względów strategicznych musiał zapewnić sobie przyjaźń Mirydytów, ażeby w operacyach przeciw Czarnogórze nie być niepokojonym z tyłu. Mimo to traktowano księcia Prenka w Skutari przez dłuższy czas jako jeńca. Za późno ocknęli się Turcy i za późno wypuścili na wolność młodego Prenka w tem mniemaniu, że zdoła uspokoić Mirydytów, albowiem chwiejność Turków wyzyskał należycie w ciągu tego czasu książę Nikita i wkroczył na terytoryum albańskie, przezco ośmielił Mirydytów jeszcze bardziéj do czynnego wystąpienia przeciw Turcyi. W téj stanowczéj chwili zażądał Derwisz basza od Prenka beja, ażeby w myśl ugody wystawił natychmiast kontyngens przyrzeczony; żądanie to natrafiło na stanowczy opór. Później cokolwiek wkroczyli Turcy do kraju Mirydytów i zaprowadzili chwilowo porządek. Od tego czasu nie zmieniło się w niczem usposobienie Mirydytów wobec Turcyi, ale nie zwracano na to uwagi z powodu ważnych wypadków odgrywających się w Bułgaryi i Azyi. Mimo nieprzyjaznego usposobienia dla Turcyi, nie nastąpiło jeszcze stanowcze połączenie się Mirydytów z Czarnogórcami, i są politycy, którzy utrzymują, że pomiędzy Mirydytami a Czarnogórcami nie przyjdzie nigdy do porozumienia. Autor niniejszego artykułu jest odmiennego zdania. Mylą się bowiem ci, którzy sądzą, że dotychczasowa nienawiść między Mirydytami a Czarnogórcami polega głównie na motywach religijnych i narodowych. Być może, że było tak niegdyś, ale istnym powodem wzajemnéj nienawiści jest.... *vendetta.* Głęboko wkorzeniona nienawiść Mirydytow i innych katolickich szczepów albańskich przeciw mieszkańców Czarnych Gór datuje się jeszcze z czasów owéj wielkiéj klęski, jaką przed stu laty poniosła połączona turecko-albańska armia, dowodzona przez Mahmuda baszę, w wąwozie pod Bielopawłowiczami. Jak głęboko jest wkorzenioną ta nienawiść, można przekonać się z albańskich pieśni ludowych; z każdéj zwrotki tych pieśni przebija chęć odwetu. Owóż mniemam, że przy pierwszéj lepszéj porażce wojsk tureckich, wrodzona żądza zemsty Mirydytów, szukać będzie ofiar nie w Czarnogórze lecz w Skutari, jak to mieliśmy już przykłady w trzeciéj dziesiątce lat bieżącego stulecia, gdy Mirydyci podnieśli rokosz przeciw reformatorowi Hafizowi Czorkos baszy.“

Teatr wojny.

Zdobycie przez Rosyan Prawezu i Edropola jest wielką stratą dla Turków. Miejsca te nie leżą wprawdzie na drodze z Orchania do Plewny, ale zasłaniać miały prawy bok marszu, jaki Mehemet Ali prawdopodobnie wykonać zamierza.

O ile z krótkiego telegramu urzędowego rosyjskiego sądzić można Prawez upadł przez to, że góry o które się fortyfikacye jego opierały nie zostały wojskiem obsadzone. Uważano je zapewne za niedostępne, a mimo tego kolumna jenerała Raucha złożona z Semenowskiego pułku i kilku batalionów strzelców zdołała przez nie obejść pozycyę, któréj dwudniowe atakowanie od frontu okazało się bezskutecznem. Zdaje się przytem, że Prawez musiał zasłaniać możność obejścia pozycyi Edropola, który po jego upadku musiał uledz podobnemu losowi. Jakie to tam były owe „niezbadane dotąd, ale zawsze niewielkie“ straty rosyjskie po bezskutecznie przez dwa dni ponawianych atakach na warowny front pozycyi Praweza, o tem dowiemy się później; dziś jednak zaznaczyć nam wypada fakt w obecnem położeniu rzeczy bardzo niepomyślny dla Turków; obsadzenie bowiem Praweza i Edropola przez Turków nietylko przeszkadzać będzie marszowi Mehemeta Alego ku Plewnie, ale kto wie czy nie krzyżuje innych jeszcze jego zamysłów. Jednocześnie bowiem z uderzeniem Rosyan na Prawez, uderzył oddział Turków z dwóch taborów piechoty i stosownej ilości jazdy złożony na Tetów i jak donosi telegram rosyjski odpartym został. Atak ten turecki na Tetów w chwili kiedy się Mehemet Ali do wymarszu zabiera, daje do myślenia. Gdyby przez to niczego nie zamierzał nie byłby na próżno rozpraszał sił na uboczne działania. W Tetowie jest most przez Wid. Kto wie więc, czy Mehemet Ali, jeśli między nim a Sulejmanem baszą skombinowany ruch był umówionym, nie miał planu pominięcia zupełnie sił jenerała Gurki i obwarowań na drodze do Plewny położonych, a nie zamierzał czasem wykonać, wrazie odebrania Rosyanom Tetowa, marszu przez Edropol i Tetów na prawy brzeg Wida i prawym brzegiem téj rzeki operować ku Plewnie szukając zarazem zyskania czucia z wojskami Sulejmana zmierzającemi ku tej samej stronie. Taki ruch skombinowany wymagałby wprawdzie wielkiej precyzyi w wykonaniu i mógłby się stać wrazie niepowodzenia bardzo niebezpiecznym, ale znów, wrazie udania się mógł się stać w skutkach bardzo donośnym, a że dziś Turkom przez jakiś czyn nagły, a niespodziewany wypada szukać ratunku, plan podobny nie wychodzi z zakresu możliwych kombinacyj. Jeśli coś podobnego było zamierzonem, to po zdobyciu Edropola przepadło i zamiast bocznych dywersyj trzeba będzie iść teraz prostą drogą i brać jak to mówią, woła za rogi.

Zadziwiać jednak powinno, że z Orchania, nie daléj jak 1½ mili od Praweza odległego, nie przyszła żadna pomoc w czasie dwudniowego boju, która, zjawiając się w samą porę na prawym boku atakującego nieprzyjaciela, mogłaby była nietylko ważną pozycyę uratować, ale zadać nadto znaczną klęskę oddziałowi rosyjskiemu.

Sulejman wezwał korespondentów wszystkich dzienników, ażeby opuścili linię frontową, z czego wnoszą o zamiarze zrobienia stanowczego ruchu, którego kierunek nie ma być zbyt wcześnie rozgłoszonym.

Czarnogórcy zdobyli ostatnie dwa forty tureckie w obwodzie Bojany.

Na azyatyckim teatrze wojny miały przyjść Rosyanom nowe posiłki do Alexandropola. Skoro wojska te staną w Karsie, jenerał Alchazow ma się wybrać na czele dzisiejszej załogi tego miasta na osobną wyprawę w nieoznaczone bliżej strony Anatolii, zapewne tylko celem przeszkadzania związkom oddziału mającemu się zebrać na odsiecz Erzerum.

Dubrownik 25 listopada. (*Fremdenblatt*). Wojska, które Abdy basza z południowej Albanii wysyła do Antivari, w celu odsieczy, wynoszą 8 batalionów regularnego wojska i 1200 baszybożuków i wzięte zostały z załóg miast nadbrzeżnych, zkąd morzem do północnej Albanii przewiezione być mają. Sali basza, stojący w Gaczku, oddał większą część swych sił do Nowego Bazaru i odtąd tylko obronnie działać może.

Belgrad 24 listopada. (*Augsb. Allg. Ztg.*) Ogólna mobilizacya nakazana; moratorium zaprowadzone do 1 grudnia i prawo gminne zawieszone. Wszystkie wojska odebrały rozkaz do wymarszu pod pozorem ćwiczeń obozowych.

Dubrownik 25 listopada. (*Morgenpost.*) Czarnogórcy bombardują silnie Podgorycę i Spuż. Dnia 23 b. m. pobili Czarnogórcy 2000 baszybożuków wysłanych na odsiecz Podgorycy.

Petersburg 24 listopada. (*Morgenpost*). Dziennik *Kaukaz* donosi, że ks. Orbeliani pomaszerował na czele 10,000 wojska do obłaści Kubańskiej, celem odebrania obwarowanego miasta Kussaru, które powstańcy dnia 19 b. m. zdobyli.

Kotar 26 listopada. (*Pol. Corr.*) Czarnogórcy zdobyli w nocy z 24 na 25 forty Haj-Nehaj i Gołbrdo, tak że oprócz cytadeli barskiej posiadają już teraz cały obwód Bojany. Z wyspy Korfu miały wypłynąć okręta wojenne tureckie, które zmierzają do Baru.

Bukareszt 26 listopada. (*Pol. Corr.*) Przez zdobycie Rachowy armia rosyjska zyskała nową linię aprowizacyjną, ze stacyi kolejowej Krajowa, spławną rzeką Jin i Dunajem do różnych części obozu. Ta sama linia ułatwia uprzątanie rannych z obozu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada.

Dziś rano o godzinie 6-ej umarł po kilkodniowej chorobie Lucyan Siemieński, Członek Akademii Umiejętności, założyciel *Czasu* i współpracownik nasz od pierwszej chwili powstania naszego dziennika. Cierpiąc od niejakiego czasu na artrisis w nogach szukał zeszłego lata pomocy w Cieplicach czeskich, gdzie wprawdzie znalazł chwilowo ulgę, ale ostatecznie cierpienie przeniosło się ku piersiom i od kilku dni mocniej go trapiło. Wczoraj czuł się znacznie lepiej, noc przespał spokojnie a dopiero rano nagłe uderzenie na mózg mimo spiesznej pomocy lekarskiej położyło kres życiu jego.

Lucyan Siemieński urodził się d. 13 sierpnia 1809 w Magierowie pod Rawą w dawnym obwodzie Żółkiewskim, w roku 1831 służył w szeregach wojska narodowego, następnie jako wychodźca mieszkał we Francyi i w Belgii, skąd w r. 1848 wrócił do kraju i zamieszkał z rodziną w Krakowie. Ożeniony był z hr. Ludwiką Potocką, którą zostawił z córkami. Jedyny syn Seweryn poległ w roku 1863 w powstaniu w Płockiem.

Wyprowadzenie zwłok śp. Lucyana Siemieńskiego z domu p. Michałowskiego przy ulicy Kolejowej, dawniej Podwala, do kościoła N. Panny Maryi nastąpi w piątek o godz. 9ej rano, a stamtąd po nabożeństwie żałobnem zwłoki powiezione będą na cmentarz.

Zmarły zostawił pewną liczbę prac nieskończonych Zabierał się właśnie do artykułu o Siemiradzkiego „Pochodniach Nerona“, gdy choroba przeszkodziła mu napisać go; także rozpoczął dla *Przeglądu Polskiego* rzecz p. n. „Pierwsza miłość poetów“, która miała obejmować ustępy z życia Dantego, Byrona i Mickiewicza.

— Jutro o godz. 10 rano odbędzie się w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Mickiewicza. Wieczór zaś urządza młodzież akademicka, jak już donosiliśmy, obchód na jego cześć w sali hotelu Saskiego.

— Dziś za staraniem członków *Dawnego Resursu Krakowskiego* odbyło się w kościele Panny Maryi nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierza hr. Starzeńskiego, który był Prezesem Resursu. Wczoraj w Krzeszowicach za staraniem rodziny hr. Potockich, którą łączyły z hr. Kazimierzem Starzeńskim dawne i ścisłe stosunki przyjaźni, odbyło się także nabożeństwo żałobne.

— Wczoraj odbył się w Górze Ropczyckiej pogrzeb ś. p. Każmierza Starzeńskiego. Poważne grono dawnych przyjaciół z różnych stron kraju zgromadziło się, aby oddać ostatnią usługę mężowi, który za życia nigdy nie odmawiał usługi przyjaciołom. Pomiędzy zgromadzonymi wymienić nam należy marszałka kraju hr. Ludwika Wodzickiego, hr. Każmierza Dzieduszyckiego, Artura i Romana hr. Potockich, starostę rzeszowskiego hr. Kazimierza Badeniego, prezesa Rady powiatowej Wiktora Wojciechowskiego dwóch członków Redakcyi *Czasu*, okrom krewnych i sąsiadów. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, który był przepełniony ludem wiejskim z dóbr hr. Starzeńskiego odprowadzono zwłoki do kaplicy wzniesionej przez zmarłego w parku pałacowym. Nad grobem przemówił proboszcz miejscowy X. Buczkowski, który ś. p. Starzeńskiego przygotował na śmierć i opatrzył św. sakramentami. Kaznodzieja w jędrnych wyrazach podniósł cnoty publiczne obywatela kraju, ojcowskiego pana, przyjaciela, wykazał niezłomność charakteru, szlachetność duszy i zasługi publiczne. Zakończył mówca świadectwem chrześciańskiej śmierci. Po mowie i śpiewach żałobnych spuszczono do grobu trumnę i ustawiono ją obok trumny żony. Na ręce hr. Artura Potockiego przesłał jenerał książe Ludwik Windischgrätz list z wyrażeniem głębokiego żalu po tej stracie długoletniego przyjaciela.

— Odbieramy następujące pismo:

Wzmianka w wczorajszym *Czasie* o sprawie toczącej się między koleją północną a Towarzystwem strzeleckiem wymaga następującego wyjaśnienia:

Kolej północna żąda ustąpienia 8° ziemi **nie** dla zaokrąglenia swojej własności — ale w tym celu, aby mogła urządzić sobie wygodny wyjazd wozów węglowych boczną uliczką, koło ogrodu. Towarzystwo niema nic przeciw ustąpieniu — atoli zachodzi okoliczność, że między Towarzystwem a koleją zachodzą, lub mogą zachodzić pewne nieporozumienia co do linii strzałów w dzisiejszej strzelnicy. Dla tego Towarzystwo uchwaliło, ażeby korzystając ze sposobności rokowań, tylko w takim razie ustąpić żądane 8° bezpłatnie, jeżeli **równocześnie** sprawa o strzelanie stanowczo raz na zawsze załatwioną zostanie. Warunki podane nie mieszczą wcale nic takiego, na coby kolej przystać nie mogła; na inne zaś, Towarzystwo w żadnym razie przystaćby nie mogło, tak dla bezpieczeństwa na dziś, jak i dla uniknięcia bardzo możliwych kolizyj na przyszłość. Być może, że jakaś modyfikacya warunku tego lub owego jest możliwą, ale to natury sprawy i warunków nie zmienia.

Członek Tow. strzel.

— Wczoraj wieczór wyrobnik Józef Tobiasz przytrzymał dziewięcioletnią dziewczynę Maryę niewiadomego nazwiska, mającą pochodzić z Polanki w powiecie Myślenickim.

— W 23ą rocznicę śmierci lorda Dudleya Stuarta, obrońcy praw Polski i dobroczyńcy emigracyi polskiej, odbył się, jak pisze *Daily Chronicle*, w zeszłą sobotę *meeting* polskiego towarzystwa historycznego pod przewodnictwem majora Szulczewskiego. Mowca oddawszy winną cześć pamięci nieodżałowanego przyjaciela Polaków, zwrócił uwagę jak dalece przepowiednie lorda Dudlej Stuarta co do sprawy wschodniej sprawdziły się w obecnej wojnie Rosyi z Turcyą. Ślepym musi być, kto nie widzi w strasznej rzezi dokonywanej pod pozorem opiekowania się chrześcianami poddanymi Turcyi, dawnej jej myśli zaboru. Jak Rosya pojmuje ojcowską opiekę nad religią, przedłożone było, dzięki angielskiemu rządowi, w publicznych wystąpieniach i pismach z powodu prześladowania unitów i nawracania ich, w ostatnich czasach w parlamencie i oburzyło przeciw Rosyi cały świat cywilizowany. Przestrzegano wtedy naszych braci Słowian przed powierzeniem sprawy swej tym opiekunom. Dałby Bóg, aby rada ta była skutkowała, ale niestety! czyż naród rozgorączkowany wojną, słucha kiedy dobrej rady? My Polacy stoimy w związku ze sprawą wschodnią. Rosya nie mając dość wojska i pieniędzy i lękając się że zostawia Polaków bez straży, głosi fałszywie przez swoich ajentów, że Polacy myślą o powstaniu, by tym sposobem skłonić Prusy do zajęcia Polski, a teraz w machiawelskiej swej polityce podburza chłopów przeciw szlachcie, tworzy z nich gwardyę cywilną i daje im moc aresztowania każdego, kogo im się podoba, przygotowywa w Polsce rzeź, jaka zaszła w r. 1846 za rządów Metternicha w Galicyi. Obecna wojna musi dla samej konsekwencyi postawić jakieś *ultimatum* w sprawie polskiej; jeżeli ostatecznie wypadnie na korzyść Turcyi, wskrzeszenie Polski stanie się koniecznem dla pomyślnego ukończenia kwestyi wschodniej. Myśl utworzenia konfederacyi z państw małych jak Rumunia, Serbia, Bułgarya, zdaje się być sama w sobie szaleństwem. Kto wreszcie ma być ich opiekunem? Historya uczy, że do Rosyi zaufania mieć nie mogą. Czyż rozstrzygnięcie kwestyi wschodniej ma być w ręku dwóch kanclerzy Gorczakowa i Bismarka. Car zaręcza, że nie terytoryalne zdobycze nim powodują, ale wiemy czem są kwestye dyplomatyczne, i że nieprzewidziane okoliczności nie dozwolą Carowi spełnić obietnicy, a ks. Gorczakow odwoła się wtedy do słów dawniejszych: „*a l'impossible nul n'est tenu*“. Zdolnym on bowiem jest do tej dyplomacyi, którą tak dobrze scharakteryzował Julian Klaczko w dziele swojem *Dwaj kanclerze*. Cóżby więc nastąpiło? Nowy podział podobny do podziału Polski, jak to już zaznaczył sławny pod tym względem sędzia lord Chief Baron, sir Fitzroy Kelley, zasiadając w radzie na ławie sądowej w Court Exchequer i urzędownie przedłożył lordowi Majorowi Londynu. Wynurzył on przekonanie, że to samo spotka Turcyę co Polskę w ostatnim stuleciu. Pozwólcie mi dodać, że będzie to nowy akt zbrodni, a to samo potwierdzają pisma polskie w Galicyi i Ks. Poznańskiem. Polska musi nieustannie przypominać się Europie swoim rozumem i rezygnacyą, z jaką znosi prześladowanie religijne, rozwojem swych zdolności intelektualnych w życiu i polityce, aby gdy Opatrzność dozwoli, mogła zająć godne miejsce między niepodległymi państwami Europy. Przyszłość to niedaleka. Miejmy zatem nadzieję, spełniając obowiązki nasze dla ojczyzny — taka była rada i przykład, jaki nam dawał nigdy niezapomniany lord Dudley Coutts Stuart. Niech jego pamięć prowadzi nas i wzmacnia przez rozmaite próby do wielkiego i pełnego sławy celu.

— Weloński z Warszawy, uczeń Pruszyńskiego, kształcący się obecnie w Akademii petersburskiej sztuk pięknych, otrzymał świeżo złoty medal za płaskorzeźbę. Jest to już trzecia nagroda przezeń pozyskana.

— *Ellönör* zaprzecza doniesieniu dzienników czeskich, jakoby cesarzewicz Rudolf miał zamieszkać w Pradze; utrzymuje zaś, że Arcyksiążę będzie tej zimy podróżował po Czechach, a zwiedzi także Węgry i Siedmiogród.

— *N. fr. Presse* zaprzecza, aby hr. Valmarina, który w winiarni na Kohlmarkt miał zajście, należał do poselstwa włoskiego w Wiedniu.

— Doniesiono, że między Berlinem a Varzinem urządzono związek telefonem, aby ks. Bismark mógł rozmawiać, z kim zajdzie potrzeba, albowiem próby robione z tym narządem akustycznym, zaledwie wykazują jego doniosłość o 7 mil. Natomiast ma on być zaprowadzony w wojsku pruskiem do służby polowej, gdzie może wielkie oddawać usługi.

— Buchalter zbankrutowanego banku w Szczecinie, Hering, który korzystając z zamieszania spowodowanego samobójstwem ostatniego dyrektora Papota, dostawszy do rąk 22 listów zastawnych pomorskich, w wartości 60,000 marek, oparł się aż o Nowy Jork, został tam ujęty i odstawiony. Przed odjazdem z Europy zmienił tylko dwa listy, a resztę znaleziono przy nim. Sam on się zdradził, bo z Southampton, dokąd zawinął jego okręt, napisał list do swojej familii dla uspokojenia jej. List ten został przejęty, a zanim Hering zawinął w Ameryce do portu, już czekano go i z rozkazu sędziego aresztowano. Puszczony jednak na wolną nogę, póki rzecz nie zostanie sprawdzoną, niemiał odwagi rzucić się w świat bez pieniędzy, gdyż mu odebrano listy zastawne i wolał wracać do Europy, aby opłacić kosztownie krótką przejażdżkę do Ameryki.

— Telegram z Londynu z 26-go b. m. donosi, że w sobotę w nocy u brzegów angielskich straszna burza szalała. Między Ramsgate a Deal rozbiło się 30 okrętów i wielka liczba osób zginęła.

— Jak donosi telegram z Nowego Jorku, z d. 25 b. m., parowiec wojenny amerykański „Huron“ utonął w Sobotę u brzegów Karoliny północnej, z załogi liczącej 15 oficerów i 119 niższych stopni, ocalało 4 oficerów i 30 innych ludzi, kapitan zginął.

Wiadomości policyjne. Policya ujęła wczoraj Jana Mrówkę z Jadownik w powiecie Brzeskim, który na podstawie wyłudzonych świadectw udając studenta żebrał po domach, a był on już karany za takiż czyn i za inne sprawki. Nadto przytrzymała: Michała Pawlika, za zamiar kradzieży na Kleparzu; Józefa Sieńkowskiego, za kradzież naczynia; Jana Szwojdę, za kradzież różnych przedmiotów; Stan. Śliwińskiego masarza, za zamiar kradzieży; Jana Białoruskiego, za kradzież; Daniela Stanka i Andrzeja Maraszkiewicza, za kradzież materyału budowlanego; trzy osoby za pijaństwo; Beniamin Michael złożył w policyi portmonetkę z pieniędzmi i receptą znalezionc onegdaj na Podwalu.

TEATR. — We wtorek d. 27 listopada po raz pierwszy *Kopciuszek* komedya w 5 aktach F. Barrier'a, przełożył dla sceny krakowskiej Władysław Sabowski. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 25go listopada pochmurno, słotno; termometr od 1·2 doszedł tylko do 2·6 C. — Barometr zwolna idzie w górę; o 6ej rano d. 27 stan jego był 735 3 millim., termometru na 1.2 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 28 listopada Św. Rufina i Mansweta.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wyszły *Fotografie społeczne* zebrane przez autora *Kłopotów starego komendanta*. W trzech tomach mieszczą się powieści: *Kaprys panny Julii, Sąd polubowny, Przegrana sprawa, Pan Komornik, Pani Inspektorowa, Mania curaciosa, Intromissya lekarza, Zęby Warszawianki, Naiwności szlacheckie*. Powieści te zasługują na szersze omówienie.

Sprawy sądowe.

Kraków 16 listopada.

Podpalanie.

W dniu 8 kwietnia 1874 r. zgorzał w Bolęcinie dom Franciszka Kmiecińskiego, a następnego roku w dniu 29 sierpnia stodoła tego samego właściciela. Poszkodowany mimo poniesionych strat zachowywał się obojętnie, z czego wnoszono, iż nie zależało mu wcale na wykryciu sprawcy. Dopiero w lutym tego roku wykrył go przypadkowo żandarm z Chrzanowa Wawrzyniec Teschnar. Przybywszy do Bolęcina udał się do mieszkania wójta miejscowego i zapytał go co słychać w jego wsi. Wójt odpowiadając mu, iż nie ma nic uwagi godnego, dodał, iż we wsi znajduje się dwóch gospodarzy, Franciszek Kmieciński, człowiek mający wielką ilość długów, i Wincenty Dembiec, którzy ustawicznie spory i kłótnie ze sobą prowadzą; że kilkakrotnie starał się ich pogodzić, lecz usiłowania jego w tym względzie nigdy pożądanego nie odniosły skutku, bo nigdy nie mógł dociec przyczyny téj kłótni. Usłyszawszy to żandarm pomyślał sobie, iż musi to być przyczyna ważna, a przytem, że tkwi w tem coś zbrodniczego, skoro jej wyjawić nie chcą. Postanowił zatem zbadać rzecz i w tym celu udał się zaraz do mieszkania Dembca.

Dembiec wahał się z początku wyjawić ową przyczynę kłótni ustawicznej z Kmiecińskim, gdy mu atoli żandarm powiedział, iż on już wie o wszystkiem od Kmiecińskiego, którego aresztował, przestraszony iż sprawa utrzymywana dotąd w tajemnicy wyszła na jaw, opowiedział rzecz całą następnie:

Kmieciński winien mi jest od kilku lat 60 złr. Gdym raz w roku 1874 przed spaleniem się jego domu do niego przyszedł i o dług mu się upominał, namawiał mię, abym mu dom, który wraz z sprzętami jest zaasekurowany, podpalił, mówiąc, iż wtedy odda mi takowy, otrzyma bowiem z asekuracyi pieniądze. Ja wahałem się z początku uczynić to, kiedy jednak i drugi raz mię namawiał, obiecując mi o 10 złr. więcej oddać, i nawet mi sposób, w jaki mam podpalić, podał, zdecydowałem się na ten czyn. W dniu 8 kwietnia pod wieczór wziąłem z domu szmatę i kilka zapałek i udałem się do lasku niedaleko od domu Kmiecińskiego. Około godziny 9, gdy już ciemno było, zatliłem ową szmatę, postąpiłem ku domowi, a stanąwszy na węgle domu, włożyłem ją pod strzechę w snopek tamże się znajdujący. Po dokonaniu tego czynu, pospieszyłem natychmiast do swego domu, i w drodze zobaczyłem już palący się dom Kmiecińskiego.

Po skończonej tej opowieści, żandarm udał się natychmiast do Kmiecińskiego i aresztował go. Przyprowadziwszy go do wójta, oznajmił mu, iż jest aresztowany za to, iż dom swój i stodołę spalił. Kmieciński wypierał się z początku, później jednak, kiedy nadszedł Dembiec i powiedział mu do ócz: „Cóż się zapieracie, kiedyście mię do tego podpalenia namówili“, przyznał się do obu czynów.

Na podstawie tego oskarżyła prokuratorya Wincentego Dembca o zbrodnię podpalenia, Franciszka Kmiecińskiego zaś o współwinę tejże zbrodni, dalej tegoż drugiego o zbrodnię podpalenia swej stodoły i narażenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na straty, wreszcie o współwinę w zbrodni podpalenia przez namawianie Baltazara Datonia do podpalenia swej stodoły.

Obwiniony Wincenty Dembiec przyznał się w zupełności do winy. Kmieciński zaprzecza stanowczo, jakoby Dembca do podpalenia domu namówił, mówiąc, że tenże uczynił to ze złości na niego. Co się tyczy zamiaru wyrządzenia szkody Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń przez spalenie swego domu mówi, iż zamiaru tego nie miał, a to tem więcej, gdyż dom ten sprzedał żydowi za 300 złr., przyznał jednak, iż był w jego posiadaniu, gdyż w kontrakcie kupna i sprzedaży położył warunek odkupu jego w ciągu roku za 450 złr. Zeznania tego obwinionego są wogóle sprzeczne z zeznaniami złożonemi w śledztwie. Przyznanie się przed żandarmem do zarzuconych mu czynów odwołuje przy rozprawie, dodając, iż przyznał się do winy dla tego, ponieważ go żandarm przez złe obchodzenie się i męczenie do tego zmusił. Zarzuconą mu trzecią zbrodnię odpiera również przecząco.

Świadek Baltazar Datoń zeznał, iż gdy się raz żalił przed Kmiecińskim po spaleniu się jego domu i i stodoły, iż ma wiele długów, których zapłacić nie jest w stanie, tenże namawiał go do spalenia asekurowanej stodoły, dodając: „Gdybym ja nie był tak zrobił, tobym z długu był nie wyszedł. Daj mi 10 złr., a ja ci znajdę takiego, który ci to zrobi“. Jędrzej Buła, sąsiad obwinionego oświadczył, iż Kmieciński podczas pożaru domu rzeczy swych wcale nie ratował, a następnie, iż w dniu spalenia się stodoły rzeczy, które nie były asekurowane, z tejże wynosił, poczem wnet stodoła spaliła się.

Zeznania innych świadków stwierdzają akt oskarżenia. Według odczytanych odezw Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wypłaciło toż Towarzystwo Franciszkowi Kmiecińskiemu za spalony dom wraz z ruchomościami kwotę 670 złr., za stodołę zaś wraz z ziemiopłodami 350 złr., poniosło zatem stratę w ogólnej sumie 1020 złr.

Po ukończeniu postępowania dowodowego postawił sąd przysięgłym 4 pytania: Pierwsze co do Wincentego Dembca, w kierunku zbrodni podpalenia, inne trzy co do Franciszka Kmiecińskiego a mianowicie: drugie w kierunku współwiny zbrodni podpalenia swego domu, trzecie w kierunku zbrodni podpalenia swej stodoły, a wreszcie czwarte w kierunku współwiny zbrodni podpalenia przez namawianie Baltazara Datonia do podpalenia swej stodoły i wyrządzenia przez to Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń szkody.

Po przemowach zastępcy prokuratora i obrońcy odpowiedzieli sędziowie przysięgli po długiej naradzie na pierwsze 2 pytania jednogłośnie twierdząco, na trzecie 6 głosami „tak“ a 6 „nie“, a na czwarte 3 głosami „tak“ 9 „nie“. Na podstawie tego werdyktu przysięgłych sąd pod przewodnictwem Radcy sądu krajowego p. Leichamscheidera **uznał winnym Wincentego Dembca zbrodni podpalenia domu, Franciszka Kmiecińskiego** współwiny tejże zbrodni i skazał pierwszego na lat 3 ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w miesiąc, drugiego na lat 7 ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz na tydzień, nadto obu na ponoszenie kosztów procesu i wykonania kary i zwrot kwoty 670 złr. Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W dniu 24 listopada odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na 1-szą kadencyę r. 1878, która się rozpocznie posiedzeniem w dniu 8 stycznia 1878, o godz. 9 ej z rana, pod przewodnictwem Prezesa c. k. Sądu krajowego oddziału karnego p. Kaweckiego, Zastępcy Prokuratora Państwa p. Dolińskiego, Radców c. k. Sądu krajowego pp. Salskiego i Balzera, tudzież Delegata Izby adwokackiej Dr Eibenschütza.

Wylosowani zostali:

I. Przysięgli Główni:

1) Aleksander Wilkosz Dr med., 2) Józef Kamiński właśc. realn., 3) Franciszek Siwecki wł. realn., 4) Dr Józef Kaufman adwokat, 5) hr. Bronisław Lasocki właśc. realn., 6) Józef Koral kupiec, 7) Löbel Josefsthal właśc. realn., 8) Józef Wabiński właśc. realn., 9) Marceli Dobrowolski Dr med, 10) Juliusz Grosse właśc. realn., 11) Tadeusz Tarasiewicz kupiec, 12) Jan Eker właśc. realn., 13) Józef Kiciński dyr. Tow zalicz. 14) hr. Henryk Wodzicki dyr. Tow. ogniow., 15) Józef Dembski właśc. realn., 16) Jan Ertel budowniczy, 17) Benjamin Korngold liwerant, 18) Wilhelm Korngold Dr med., 19) Teofil Zakrzewski właśc. realn., 20) Stanisław Koźmian dyr. teatru, 21) Salomon Dawid Wasserberg wł. realn., 22) Dr Faustyn Jakubowski adwokat, 23) Wojciech Boczkowski właśc. realn., 24) Karol Wałkowiński właśc. realn., 25) Antoni Zagórski właśc. realn., 26) Teodor Baranowski właśc. realn., 27) Zygmunt Miłtowski właś. realn., 28) Stanisław Bigoszewski właśc. realn., 29) Jan Bajer tokarz, 30) Wincenty Wiadrowski właśc. realn., 31) Franciszek Legutko właśc. realności, 32) Henryk Komar dyr. Tow. wzaj. ubezp., 33) Mateusz Winiarski właśc. realn., 34) Dr Ferdynand Wilkosz adwokat, 35) Jan Kasprzykiewicz właśc. realn., 36) Szyja Kluger kupiec.

Zastępcy:

1) Józef Schmidt kupiec, 2) Wojciech Böhm kominiarz, 3) Stanisław Armółowicz masarz, 4) Stanisław Müller cieśla, 5) Marceli Żenczykowski introligator, 6) Franciszek Rehmann kominiarz, 7) Löbel Siudmak kupiec, 8) Antoni Jachimski kuśnierz, 9) Wojciech Jachimowicz malarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
z targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 26go i 27go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie wielki; obrót słaby. Ceny utrzymały się z przeszłego targu. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zboża.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 50 do 58 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 34 do 39 złp.; jęczmień na 202 funtów od 26 do 31 złp., owies na 138 funtów od złp. 16 do 18 złp.; grochu na 250 fant. od 38 do 43 złp.; fasoli na 250 fant. od złp. 44 do 51 złp.

Cały przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu był mdły i odbywał się w ciasnych granicach, bez wielkiego pokupu na wywóz; a gdyby nie zakupno dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych, ceny byłyby uległy spadkowi. Pszenica uległa zniżce o 10 centów, owies o 15 c.; inne produkta płacono po cenie z przeszłego targu, a mianowicie:

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 9·75 do 11·20 złr., czerwoną od 10·— do 11·30, białą od złr. 10·50 do 11·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·— do 8·35; pośled. za 100 kilogram. od 7·60 do 8·10; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·40 do 8·80; na paszę za 100 kilogra. od 7·80 do 8·25; owies za 100 kilogra. od 6·40 do 6·90; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; jagły od 11·— do 12·—; rzepak od 16 do 17·

Wiedeń 25 listopada.

Po dość długim zastoju nastąpiło w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia ożywienie tranzakcyi, ale nie wiedzieć z jakiego powodu, bo ani w polityce, ani w ekonomicznych stosunkach nic się nie zmie-

nilo. Przypisywano tę zmianę rezultatowi obrad w Izbie poselskiej prowadzonych nad projektem do prawa o przekształceniu Banku narodowego na Towarzystwo bankowe austryacko-węgierskie, który to rezultat miał być uważany, jako kamień probierczy wszelkich innych wniosków tyczących się ugody z Węgrami. Lecz wiadomo, że o przyjęciu tych wniosków, choć one nie koniecznie mogą dogadzać po tej stronie Litawy, i o przyjściu do skutku ugody pomimo wszelkich dotychczasowych przeszkód, opóźnień i trudności, ani w giełdowych, ani w finansowych sferach nigdy nie wątpiono. Jedyny więc powód ożywienia, zresztą chwilowego, mógł być ten, że się zbyt długa bezczynność spekulantom uprzykrzyła i że skutkiem obfitych zasobów gotowizny, kredyt jest dość łatwy do znalezienia. Nieco wyższe kursa wiedeńskie zastraszyły kontrminę niemiecką i zniewoliły ją do prędkiego pokrywania. Tą kupną wywołały w Berlinie i w Frankfurcie zwyżkę, która znów na tutejszy targ w zwykły sposób oddziałała.

Ale cały ten przypadkowy ruch ograniczył się do papierów spekulacyjnych, i dziwny stanowił kontrast z ciszą panującą na targu rent i lokacyjnych wartości. Wczoraj dopiero, wieści o mającej lada chwila nastąpić kapitulacyi Plewny, spowodowały podrożenie renty papierowej do 63·50, renty w złocie do 74·50, ale te wyższe kursa były jedynie dziełem spekulantów, którzy w każdem zwycięstwie rosyjskiem chcą koniecznie widzieć sposobność rychłego pokoju. Tego zdania wszakże publiczność tutejsza nie dzieli, a raczej sądzi, że skutkiem powodzeń moskiewskich, wojna może się długo przeciągnąć i wyjść z po za obrębów swojej teraźniejszej widowni. Prawda, że [illegible] niektóre gałęzie przemysłu mają zyskowne zajęcie; i tak, pomiędzy innemi kilka fabryk zawarło z rządem rosyjskim kontrakt o dostawę koców i magazynów wojskowych żelaznych za cztery miliony rubli, których wypłatę zastrzegły sobie w złocie; stanęły także umowy o dostawę znacznych ilości ubrań, obuwia itp. rzeczy dla wojska. Ale zwykłe, bieżące transakcye handlowe idą bardzo wolnym krokiem. Na targu pieniężnym dobre weksle kupieckie chętnie są eskontowane po 5%, ale się z niemi prawie nikt nie zgłasza.

Od początku listopada obieg banknotów przez sumy użyte w eskoncie i w zastawach przez Bank narodowy ciągle się zmniejsza. Według wykazu tygodniowego z 22 b. m. cyrkulacya znaków pieniężnych zmniejszyła się o 9,380,618 złr. (banknotów było w obiegu za 296,651,050 złr.), suma weksli eskontowanych o 6,440,841 złr. (wynosiła 130,504,885 złr.) zastawy o przeszło pół miliona. O tej samej porze roku zeszłego, który pewno nie należał do dobrych, cyrkulacya biletów bankowych wynosiła około 305 milionów, a suma eskontowanych przez Bank weksli przeszło 140 milionów złr. Porównanie cyfer nie wypada więc na korzyść bieżącego roku, przyczem trzeba jeszcze pamiętać, że w pozycyi tegorocznego eskontu mieści się [illegible] milionów weksli rządowych austryackich i węgierskich i że przeto z owych 130½ milionów złr., o tyle mniej wypada włożyć na rachunek potrzeb świata handlowego.

Targ papierów kolejowych nieco się ożywił skutkiem dobrego wrażenia, jakie sprawił ostatni wykaz (dziesięciodniowy) dochodów kolei Karola Ludwika, której zapewne dywidendę za rok 1877 obliczają na 4 do 4½ %. Pod względem tych rachunków [illegible] w wyjątkowo korzystnem położeniu i spekulacya zwróciła znowu szczególną uwagę na akcye kolei wschodniej, która w najlepszym wypadku będzie mogła nie potrzebować gwarancyi rządowej. Staatsbahn były trochę [illegible] na rachunek konwersyi, ale zresztą było na tej części targu cicho. Decyzye powzięte na zebraniu ogólnem kolei północno-zachodniej przyczyniły się do uregulowania stosunków wewnętrznych tego przedsiębiorstwa i [illegible] linij gwarantowanych musiał w tym celu przystąpić na zrzeczenie się przez kilka lat części swoich dochodów. Jest to smutna konieczność, ale tym sposobem kredyt naszych kolei może się prędzej wzmocnić i ustalić, niż [illegible] kilku wybranych kolei na rachunek państwa, kiedy się przez to sytuacya wielu innych Towarzystw tego rodzaju ani poprawia ani też wyjaśnia.

Wiedeń 26 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 835, węgierskich 1567, niemieckich 342 — razem 2744.

Galicyjskie płacono stajenne od złr. 52 do 56 złr.; besarabskie passowe 47 do 52; węgierskie stajenne od 53, 57 do 57½ złr.; niemieckie od 50, 58 do 60 złr.; wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 26 listopada.

÷ W miarę zmniejszającego się zapotrzebowania z prowincyj, które zakupują towar obecnie u siebie, podczas gdy dawniej zaopatrywały się w znacznej części na targowisku tutejszem, zmniejszają się spędy u nas w sposób uderzający. Dziś było na targu bydła rogatego razem 2744 sztuk, czyli o 891 sztuk mniej niż przed tygodniem, a 1132 sztuk mniej niż przed dwoma tygodniami. Na samo tutejsze zapotrzebowanie jestto liczba jeszcze za wielka; to też tylko znaczna zniżka sprawiła, że rozprzedano wszystko. Zniżka ta wynosiła na towarze przednim 2—3 złr. W powyższej liczbie spędu ogólnego było: towaru galicyjskiego 835 sztuk, węgierskiego 1567, niemieckiego 342. Płacono: galicyjskie opasy 52—56, węgierskie 53—57, niemieckie 52—58 złr., besarabskie woły z pastwiska 47—52, serbskie 44—49½ złr. za 100 kilo ż. w. Bydła z pastwiska w miarę zbliżającej się pory zimowej bywa już coraz mniej; dziś była go piąta część, dziś tydzień przeszło trzecia część.

Peszt 24 listopada. *(Targ zbożowy)*.

Dowóz pszenicy i obrót słaby. Ceny stałe. Żyto i jęczmień przyjemniej, owies mdło, kukurudza i proso po cenach stałych.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 10·60 do 10·70; na 79 kilogram. od 11·75 do 11·80; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·40 do 7·70; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 7.90 do 8·90 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·50 do 6·65; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·70 do 7·75 złr.; proso po 6·75 do 7·— złr.; olej po 49·—Spirytus po 37 do 37½ złr.

Wrocław 24 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 20·60 mark; żyto na 200 f. po 14·60 m.; owies na 200 f. po 13·80 mark.; rzepak na 150 funt. 31·75 mark.; olej po 73·50 mark.; spirytus po 51 mrk.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go listop.

HOTEL POLLERA. W. Kohman i St. Kohman ze Lwowa, L. Friedländer z Berlina, W. Muzyka ze Stryja, O. Thümler z Wiednia, J. Głowacki z Tarnowa, J. Gartenbaum z Weipert, X. A. Karnasiewicz z Bochni, W. Chądzyński z Biały, J. Jełowicki z Daszawy, H. Melzer z Wiednia, A. Mock z Kolonii, G. Andrassy z Wiednia, E. Czescher z Czerniowiec, J. Pollaczek z Wiednia, S. Zethelim i G. Boltenhagen ze Szwecyi, S. Krzysztofowicz z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 listopada. *Monitor* donosi: Marszałek wczorajszą uchwałą Izby rozdrażniony, oświadczył, że chciał Izbie ofiarować rozejm, aby utorować drogę dla kompromisu pokojowego. Skoro zaś Izba odpowiedziała wypowiedzeniem wojny, honor nakazuje mu powrócić do polityki oporu. Na dzisiejszéj radzie ministrów objawił Mac-Mahon to samo zdanie. Rząd poczytuje uchwałę Izby za nielegalną. — Ministrowie pojawią się jutro znów w Izbie i zajmą swoje miejsca, ale nie wezmą udziału w obradach.

Paryż 26 listopada wieczór. *Monitor* pisze: Na wczorajszem przyjęciu w Elyseé Marszałek parokrotnie oświadczył się za powrotem do polityki oporu. Rzekł on, że przy tworzeniu nowego gabinetu ożywiony był temi samemi zamiarami pojednawczemi; nie poddając się, pragnął uczynić akt ustępstwa. Skupiając szereg myśli swoich rzekł Mac-Mahon, iż ofiarował rozejm, któryby dozwolił przygotować ugodę pokojową, ale Izba odpowiedziała gwałtownem wypowiedzeniem wojny, którego naczelnik państwa przyjąć nie może. Wszelkie ustępstwo byłoby dziś złożeniem broni. Godność i honor nakazują mu przeto podjąć na nowo dawne zapasy i stanowisko oporu. Na radzie ministrów dziś przed południem odbytej wyraził się marszałek w podobnym duchu. Postanowiono, że ministeryum nie porzuci ław swoich w Izbie i senacie. Jest rzeczą możebną, że senat będzie skłonnym do oświadczenia się za konstytucyjnością rezolucyi Izby deputowanych, lubo rząd poczytuje ją za bezprawną, ponieważ prawo prezydenta wybierania ministrów po za obrębem parlamentu, jest oparte na konstytucyi. Sądzą, że na jutrzejszem posiedzeniu prawica weźmie inicyatywę i wniesie zbadanie budżetu bez wmieszania się ministrów.

Paryż 26 listopada. Dzienniki potwierdzają, że bezzwłocznie, zapewne już dziś, sformułowanem będzie żądanie, aby Izba uchwaliła budżet. *Le Petit Parisien* twierdzi, że nastąpić to ma drogą orędzia. Kwestya rozwiązania Izby poruszoną na nowo została. *Le Soleil* mówi, że rozwiązanie Izby byłoby zawikłaniem, ale nie rozwikłaniem kwestyi. *La République française* domaga się w natarczywy sposób ustąpienia ministrów i przemawia za zwołaniem kongresu. Dzienniki ponawiają doniesienie, że słychać o żądaniu od senatu, aby ten oświadczył się stanowczo za ministerstwem.

Nowy Jork 25 listopada. Według najświeższych doniesień z Mexiku, Porfirio Diaz pragnie utrzymać pokój i wysłał wojsko, aby wespół z wojskiem Unii uczynić to możebnem.

Jutro ogłoszonem być ma pismo cesarskie zwołujące delegacye wspólne na d. 5 grudnia r. b. Niezałatwienie dotychczas ugody austro-węgierskiej i rozbicie się układów handlowych z Niemcami, niepozwoli im uchwalić budżetu wspólnego na r. 1878 w całości, lecz prawdopodobnie delegacye ograniczą się tylko do upoważnienia dla rządu wspólnego na wydatki kilkomiesięczne. Zdawało się, że przynajmniej sprawa ugody rychło załatwioną zostanie, zwłaszcza wobec postępowania Niemiec, tymczasem postępuje ona powoli, rzec można, zanadto powoli. Rząd niemiecki widocznie dąży do tego, aby w Austro-Węgrzech taryfa autonomiczna nie doszła do skutku, a tem samem, aby rząd austro-węgierski był zmuszonym prosić się Niemiec o zawarcie traktatu. Rzecz pod względem ekonomicznym szkodliwa a pod względem politycznym zabijająca. Jedyny, prawdziwie zbawczy, a zatem polityczny środek byłby ten, aby oba parlamenty, austryacki i węgierski, przyjęły taryfę tak, jak została przedłożoną, bo jak zacznie Rada państwa według swych życzeń, a sejm węgierski według swoich, zupełnie odmiennych, zmieniać taryfę, natenczas trudno zaiste przewidzieć, kiedy się dyskusya skończy. A tymczasem wypadki czekać nie będą.

Sprawa o mniemanym zamachu Lukowskiego (czy też Lugowskiego) na życie cesarza Wilhelma i ks. Bismarka, którą sama prasa berlińska uznaje już za pozbawioną wszelkiej doniosłości, a dziennik *Berl. Boersen. Courrier* tak dowcipnie wyśmiewa, w dziennikarstwie rosyjskiem znalazła wiarę, szczerą, czy udawaną z zamiarem — mniejsza o to, dość, że dzienniki petersburskie i moskiewskie ostentacyjnie poświęcają tej sprawie bardzo poważne artykuły, pełne wycieczek hałaśliwych przeciw „niewyleczalnemu konspiratorskiemu duchowi Polaków, którzy zawsze i wszędzie spiskują, aby podkopywać i obalać rządy prawowite.“ — *St. Pet. Wiedomosti* z zupełną powagą twierdzą, że zamach Lukowskiego miał być owocem zmowy Watykanu z partyą ultramontanów polskich w Prusach, niezadowolonych z „postępowych“ rozporządzeń ks. Bismarka, tyczących się spraw Kościoła katolickiego. I przy tej sposobności dziennik petersburski rozpościera się bardzo szeroko z nauką moralną dla Polaków, radząc im „po przyjacielsku“, aby wyrzekli się raz na zawsze wszelkich związków z Watykanem i jezuitami, prowadzących na zgubne drogi, tudzież wszelkich marzeń o niezależności politycznej i indywidualności narodowej i aby natomiast poczuli się nareszcie do szczerej solidarności z rządami, pod któremi Opatrzność żyć im nakazuje, inaczej bowiem sami sobie zgotują zagładę ostateczną.“ I cała ta admonicya wysnuta z mniemanego zamachu Lugowskiego, który, jak się teraz okazuje, nie jest Polakiem, ani katolikiem, o żadnym zamachu niemyślał, a krył się tylko przed sprawiedliwością, jako prosty oszust i fałszerz!.. To wszystko byłoby śmiesznem bardzo, gdyby niebył nazbyt smutnym fakt, że lada plotka dziennikarska staje się w rękach prasy rosyjskiej bronią, używaną tendencyjnie dla rozdrażnienia opinii publicznej w Rosyi przeciw Polakom i tem samem usprawiedliwienia gnębienia przez rząd rosyjski narodowości polskiej.

Gołos przyznaje, że pożyczka rosyjska z d. 15 listopada nie powiodła się, a za przyczynę tego niepowodzenia, podaje zbyt wielki obieg biletów skarbowych rosyjskich; mówi zarazem, że już wiadomą jest rzeczą, iż kredyt rosyjski zagranicą upadł, i że wszystkie procentowe pożyczki niemają na targach europejskich wzięcia. Tyle co złożono na tę pożyczkę, zaledwie wystarczyło na zaspokojenie powziętej w maju zaliczki, którą wypadło pokryć, a której pokrycia wierzyciele lękliwie oczekiwali.

Gaz. Kolońska zamieszcza taki telegram z Berlina: „Według wiarogodnych doniesień prywatnych z Paryża, ultramontanie mający wpływ niedopuszczają z podwojoną energią utworzenia ministerstwa republikańskiego, mając wzgląd na stan zdrowia Papieża. Obawa zachodzi, aby rząd liberalny wespół z Niemcami i Włochami, niechciał uczynić zawisłem uznania nowego Papieża od pewnych stanowczych warunków“. Fabrykat ten telegraficznego bióra Wolffa, jest domowego wyrobu berlińskiego, i nie pochodzi z Paryża, dla tego też niedostał się do gazet obcych. Objaśnia on jednak to smutne we Francyi zjawisko, że partya republikańska znajduje poparcie u zagranicznych nieprzyjaciół Francyi, że urzędowe organa niemieckie i włoskie objawiają jej swoje sympatye. Co się zaś tyczy przyszłego *conclave*, niema żadnej historycznej podstawy, aby domy Hohenzollern i Savoye-Carignan mogły legalny wywierać wpływ na wybór Papieża.

Oświadczenie *St. Pet. Wiedomostiej*, iż więcej przywiązują wagi do przyjaźni Francyi dla Rosyi, niż do przyjaźni Niemiec, sprawiło niemiłe wrażenie w Berlinie, zwłaszcza ze względu na stosunki tego dziennika. *Petersburger Ztg*, reprezentująca interesa niemieckie w Rosyi, zastrzega się przeciw takiemu zapatrywaniu i nadmienia że, *Wiedomosti* nie pierwszy raz w tym duchu piszą.

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia telegraficznego z posiedzenia francuskiej Izby deputowanych, donieść należy, że proste przejście do porządku dziennego, po odczytaniu oświadczenia gabinetu odrzuconem zostało na 529 głosujących 322 głosami przeciw 207, a motywowane przejście uchwalone na 530 głosujących 323 głosami przeciw 208, Ten motywowany porządek dzienny brzmi: „Zważywszy, że ministerium 23go listopada, ze względu na swój skład i na swoje źródło, jest zaprzeczeniem praw narodu i praw parlamentu, i tylko utrudnić może kryzys, która od 16-go maja cięży na kraju, Izba oświadcza, iż niemoże wejść w stosunki z tem ministerstwem, i przechodzi do porządku dziennego“. Brzmienie tej uchwały jest bardzo ważne, bo około niego obraca się pytanie, jak dalece uchwała taka może być legalną, przesądzając z góry nieznane jeszcze przyszłe czyny gabinetu i odmawiając dowolnie naczelnikowi kraju prawa mianowania ministrów, które jego jest atrybucyą wyłączną. Przypominamy, że niezbyt dawno temu zapadła podobna uchwała w duńskim sejmie, gdzie większość orzekła, iż nieuchwali budżetu przedłożonego sobie przez ministerstwo istniejące, żąda więc mianowania innego ministerstwa, a wtedy weźmie budżet pod rozbiór. W odpowiedzi na tę rezolucyę król rozwiązał Izbę, i krok ten jego uznano za jedynie właściwy według pojęć rządu parlamentarnego.

Członkowie nowego gabinetu francuskiego nie są ludźmi w życiu publicznem nowymi, lecz żaden z nich nie zasiadał jeszcze na ławie ministrów, a trzech z nich upadło w ostatnich wyborach, będąc kandydatami konserwatywnymi, jak Welche w Nançy, du Tilleul w Compiègne i Faye w Passy. Jen. Rochebouet był dowódzcą dywizyi w Bordeaux, a uchodzi za bonapartystę; Banneville był posłem w Rzymie i w Wiedniu; Welche, prefekt w Lille, dawniej zaś sekretarz jlny w gabinecie Fourtou; Lepelletier był sędzią przy sądzie kasacyjnym; du Tilleul, deputowany w poprzedniej Izbie, był dawniej przez wiele lat dyrektorem wydziału w ministerstwie skarbu i jako taki brał udział w układach o pożyczkę miliardową; Ozenne jest znanym zwolennikiem wolności handlowej i brał udział w naradach nad traktatami handlowemi, Graeff był jlnym inspektorem dróg i mostów; Faye jest astronomem i miał być powołany na miejsce Leverriera na dyrektora obserwatorium; wiceadmirał Roussin, którego nazwisko telegrafowano błędnie Rouxin, był szefem głównego sztabu i podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki.

Rozeszła się wieść, że ministeryum austryackie spraw zewnętrznych przedłoży delegacyom wspólnym Czerwoną księgę dyplomatyczną. Korespondent *Timesa* z Wiednia twierdzi, że obejmować ona będzie wszystkie akta dyplomatyczne od rozpoczęcia zawikłań wschodnich aż do obecnej chwili; na co *Presse* słuszną robi uwagę, że nie jest w zwyczaju przedkładać dokumenta w sprawach nie zakończonych, że zatem jeżeli w ogóle będzie przedłożoną Czerwona księga, zawierać ona będzie tylko dokumenta odnoszące się do rozpoczęcia wojny; prawdopodobniej jednak ministeryum spraw zewnętrznych ograniczy się na udzieleniu potrzebnych do dyskusyi w wydziałach aktów dyplomatycznych i właśnie teraz pracuje nad ich uporządkowaniem.

W sejmie peszteńskim deputowany Helfy postawił nową interpelacyę w sprawie wschodniej: czy rząd, że pomimo Karsu i Plewny, nie uważa jeszcze chwili za stosownej do postawienia potężnem wystąpieniem tamy rozszerzaniu się Rosyi, a przynajmniej do położenia końca wojnie wmięszaniem się; a jeżeli jedno lub drugie nie uważa za stosowne, jakie zamyśla zająć stanowisko wobec obecnego obrotu zawikłań wschodnich. Wnosząc tę interpelacyę p. Helfy oświadczył, iż przemawia jako rzecznik całych Węgier bez różnicy stronnictw i stanów. Oprócz własnego jego organu *Egyetertes*, żaden inny dziennnik węgierski nie poparł przecież jego interpelacyi.

W Bukareszcie wyszła broszura, która jest jakby zaparciem się mowy powiedzianej w Moskwie przez cesarza Aleksandra i zaręczeń danych przez niego lordowi Loftus a która twierdzi, że Rosya dokona aneksyi, którą uzna za stósowną nie oglądając się na mocarstwa. Niektóre organa podejrzywają, że broszura ta natchnioną została przez kancelaryę ks. Gorczakowa. Równie śmiałem jest twierdzenie, że ks. Gorzaków miał oświadczyć hr. Andrassemu, iż przy zawarciu pokoju Rosya nie uwzględni wcale interesów austryackich. Kanclerz rosyjski mógł to sobie pomyśleć, ale nie mógł tego dzisiaj powiedzieć.

Niepewnemi są także wieści o nowych uzbrojeniach angielskich, które niby w cichości mają być przygotowane. Jak tylko Rosyanie staną pod Adrianopolem lub zdobędą Erzerum, flota angielska zarzucić ma kotwicę pod Stambułem. Tak piszą do *Bohemii*.

Dodajmy nareszcie, że dziś obiega po naszem mieście pogłoska o rozpoczęciu się walki na wielkie rozmiary pod Plewną. Rzecz nie jest wcale nie prawdopodobną i lada chwila należy oczekiwać ważnych pod Plewną wypadków; jednak gdyby coś takiego było zaszło, telegram nieomieszkałby nas o tem zawiadomić.

W Stambule tymczasem wzrasta niezadowolenie a rząd pociesza się nadzieją, że pomyślny obrót rzeczy pod Plewną, mógłby wpłynąć na uspokojenie umysłów; dla tego podobno dano rozkaz Mechmetowi Ali, przyspieszenia działań mających na celu wyzwolenie Osmana baszy.

System nerwowy rządowych sfer tureckich tak dalece jest rozdrażniony, że zawiadomiono ztamtąd rząd włoski, iż Garibaldi na czele ochotników wsiadł na statki, aby wylądować w Albanii. Minister Melegari odpowiedział, iż nic nie wie o tej wyprawie i rzeczywiście, jest ona czystym wymysłem.

W zamian wciąż utrzymuje się mniemanie, że Serbia niebawem przystąpi do działania wojennego. Wpływ zaś Anglii powstrzymuje dotąd Grecyę.

W miejsce jenerała Lewickiego pomocnikiem naczelnika głównego sztabu, mianowany został jenerał Kuczewski. Car darował ks. Karolowi Rumuńskiemu dwa tureckie monitory, zabrane przy zdobyciu Nikopolis; oddanie ich nastąpi jednak dopiero po zakończeniu wojny.

Zdobycie Karsu obchodzi Rosya nieprzerwanym szeregiem tryumfów i uroczystości. Nietylko w obu stolicach, lecz i w miastach prowincyalnych, nawet w małych miasteczkach i wioskach odbywają się nabożeństwa dziękczynne z wielką ostentacyą. Miasta zdobywają się na iluminacye i zdobią swe ulice flagami i wieńcami. W zakładach naukowych młodzież uwolniono na trzy dni od zajęć. Dzienniki poświęcają temu faktowi obszerne artykuły pełne dumnych przechwałek, a wszystkie zgadzają się na jedno, że zdobyty Kars, równie jak Erzerum i Batum, „które wkrótce zostaną zdobyte“, powinny pozostać na zawsze własnością Rosyi. „Rosya (powiadają *Sowremiennyja Izwiestija* a i inne dzienniki powtarzają toż samo] jednogłośnie) Rosya ma zupełne prawo oświadczyć dziś uroczyście wobec całej Europy, że zwrócić Turcyi zdobytych twierdz i z niemi całego kraju nie może, bez bardzo dotkliwej dla własnych interesów ujmy. Rosya zdobyła Kars po raz trzeci i wypuścić go z rąk już niepowinna. Może dowieść cyframi, ile ofiar, ile krwi rosyjskiej byłoby oszczędzono, gdyby Gruzya turecka i Armenia pozostały jej własnością jeszcze w r. 1829“. O ile jednak wiemy, owe obchody zwycięstw są ostentacyjne, może z góry urządzane, ale zapału i prawdziwego zadowolenia nie ma w Rosyi.

Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę na świeże zbliżenie, które nastąpić miało między katolikami z Albanii a Czarnogórcami. Biskup katolicki zaproszonym został na obiad przez ks. Mikołaja, a katolicy Albańczycy strzelali podobno do cofających się Turków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 listopada. *Wiener Ztg* dzisiejsza ogłasza pismo odręczne N. Pana do Andrassego, Tiszy i Auersperga zwołujące delegacye wspólne na d. 5 grudnia.

Wiedeń 27 listopada *(pryw.)* Poseł angielski Buchanan otrzymał polecenie zawarcia traktatu handlowego na podstawie przyjętéj z mocarstwami najwięcéj uprzywilejowanemi. *Presse* otrzymuje wiadomość z Belgradu, że akcya Serbów jest nieuniknioną; mniemaną przyczynę wojny stanowić mają napaści wojska nieregularnego tureckiego na granicę serbską, których się obawiają. Równocześnie z wypowiedzeniem wojny nastąpić ma ogłoszenie niepodległości Serbii.

Monachium 27 listopada. Dyrektor ministerstwa Biedel mianowany został ministrem skarbu, zamiast Landgrafa, który jest chory.

Wersal 26 listopada po poł. W senacie uzasadniał Feray z lewicy nagłość wniosku względem wyboru komisyi dla zbadania zastoju w obrocie handlowym. Pouyer-Quertier mówi, że zastój ten nie w samej istnieje Francyi, ale jest powszechny. Minister handlu Ozenne oświadcza się za nagłością wniosku, którą też senat uchwala jednogłośnie. Na wniosek Pourreta obrady nad ustawą o głównym sztabie odroczone zostały do d. 3 grudnia. Dnia 4 grudnia przyjdzie wybór dwóch dożywotnich senatorów; we czwartek wybór komisyi do sprawy wyboru senatorów. W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych Welche przedłożył projekt ustawy tyczącej się uchwalenia kapitału budżetowego i podatków stałych i wnosi nagłość wniosku. Bardoux z lewicy przedstawia dwa wnioski tyczące się zmiany ustawy o stanie oblężenia i zmiany ustawy drukowej. Izba uchwala nagłość pierwszego z tych wniosków 327 głosami przeciw 50, drugiego 328 głosami przeciw 47. Wniosek ministra spraw wewnętrznych przekazany będzie według regulaminu, komisyi budżetowej. Izba odroczyła następnie sprawdzenie wyboru byłego ministra spraw wewnętrznych Fourtou, aż dopóki komisya śledcza nie wysłucha urzędników tego okręgu wyborczego.

Paryż 27 listop. *(pryw)*. Wnioski dep. Bardoux mają na celu, aby rozwiązanie Izby i ogłoszenie stanu oblężenia mogło być upowodowanem jedynie ze względu na kryzys zagraniczną.

Paryż 27 listopada. *Gazette des Tribunaux* pisze: Dziś w nocy w rozmaitych dzielnicach Paryża były rozlepione plakaty pełne obrazy i pogróżek dla rządu. Wczoraj około stu osób aresztowano za pijaństwo i podburzające okrzyki. *Figaro* donosi, że w przypadku, jeśliby Izba miała być rozwiązaną, ogłoszonyby został stan oblężenia w pewnych departamentach, mianowicie tam, gdzieby dzienniki zapuszczały się w rozprawy nad karnością armii.

Londyn 26 listopada. *Standard* donosi: Gdy wpływ Ameryki północnej przez nabycie portu i stacyi węglanej na wyspach Sandwich znacznie się powiększył, byłoby rzeczą stosowną, aby jeden okręt wojenny angielski stał ciągle w pobliżu tych wysp dla wymuszenia poszanowania pawilonu angielskiego.

Petersburg 27 listopada. Z Bogotu donoszą urzędownie pod d 25 b. m. szczegóły zajęcia Prawezy. Dnia 22 b. m. główne siły pod Szuwałowem wyparły Turków, obsadziły Prawezę, wzmocniły leżącą naprzeciw niej pozycyę, a zająwszy tymczasem uwagę Turków w Orchaniu i Edropolu demonstracyjnem posuwaniem się naprzód, uderzyły głównie na lewą flankę i tyły Turków. Dnia 21 b. m. rano wyruszyła kolumna jenerała Raucha i po 49 godzinnéj, nieprzerwanéj walce uderzyła rano na lewą flankę pozycyj tureckich i wypędziła nieprzyjaciela. Turcy uciekali wśród gradu kul działowych artyleryi Szuwałowa. Kolumna jenerała Raucha ścigała Turków do godz. 5éj po południu. Rosyanie obsadzili z mozołem zdobytą pozycyę i na drodze ku Orchaniu zbliżyli się prawie do miejscowości Laszeny. Strata Rosyan nie wielka.

Kursa. Wiedeń 27 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·35.— Renta srebrna 66·55. — Renta złota 74·30 — Losy z r. 1860 112·60. — Akcye Banku Narodowego 813·— — Akcye kredytowe 206·50. — Londyn 118·55. — Srebro 106·30.— Napoleony 9·53—. — Lombardy 76·75. — Losy z roku 1864 140·25. — Akcye Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 27 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 56	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 20	85 60
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 50	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	242 —	246 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 26 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 45	63 65
5 „ „ „ „ srebr.	66 90	67 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	96 —	— —
4 „ galicyjskie	77 —	— —
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 —	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	303 —	305 —
„ „ „ 1854 .	109 —	109 50
„ „ „ 1860 .	112 70	113 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 80	122 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	140 —	140 50
„ prem. pożyczki węg.	80 50	81 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 75	165 20
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	40 —	40 50
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 75	32 25
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 75	15 -
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	815 —	817
Zakładu kredytowego . .	207 50	207 75
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1930	1935
„ rządowej fr. a. . .	258 25	258 75
„ zachod. c. Elżbiety .	161 —	162 —
„ Południowej . . .	77 25	77 75
„ Galicyjskiej	240 50	244 —
„ Czerniowieckiej .	121 25	121 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 25	109 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 25	112 75
„ Koszycko-Bogumił. .	100 25	100 75
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 —
„ Cisańskiej	177 50	178 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 75	108 25
„ Franciszka Józefa .	126 50	127 50
Banku anglo-austryackiego	— —	— —
Zakładu kredytowego węg.	184 50	185 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 75	97 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 25	70 50
„ państwowej 500 fr.	151 50	152 50
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	107 —	107 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	99 50	99 90
„ „ „ 100 złr. w a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 50	99 90
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 50	76 —
Emisya z r. 1867 .	75 —	75 25
Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 30
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a.		
„ w sreb. 5% za 100 złr.	76 60	76 90
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 64[50]	5 65[50]
„ dukat na wagę	5 65[50]	5 66[50]

	płacą	żądają
Napoleondory	09 51	09 52
Suweryny angielskie . .	11 88	11 93
Imperyały rosyjskie . .	09 75	09 78
Srebro	106 15	106 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 65	58 75
Rubel pap.	1 19[75]	1 20[25]
Lwów 27 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 53	5 63
„ cesarski	5 58	5 68
Półimperyał rosyjski . .	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	58 30	59 30
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 10	84 90
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 15	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	243 75	246 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	122 50
„ Banku hipot. gal.	— —	243 —

Warszawa 24 listop.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 50	— —
„ „ 2ej seryi .	99 50	— —
„ „ kupon . .	167½	— —
„ „ nowe . .	97 —	97 35
„ „ kupon . .	211½	— —
„ likwidacyjne . . .	85 10	85 35
„ kupon . .	192⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	222 —	— —
„ „ „ 1866 „	216 —	— —

L. 359. **PREZES** (2516-3-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie

stosownie do art. 13 i 15 statutu T. D. zawiadamia, że obiór Członków Rady Ogólnéj tegoż Towarzystwa, wyszczególnionych w art. 12 statutu t. j. Prezesa, 4 Wiceprezesów i 25 Radców na dalsze trzechlecie, nastąpić ma w dniu 9 grudnia r. b.

Nadmienia się wszakże, że w myśl art. 8 rzeczonego statutu, ci tylko członkowie czynni Towarzystwa Dobroczynności używać mogą prawa obioru i obieralności, którzy składkę roczną do końca r. 1877 do kasy Tow. Dobr. wnieśli lub wniosą takową po dzień ostatni listopada b. r., gdyż w tym terminie przystąpi się do ułożenia i wydrukowania listy Członków Tow. Dobr. do głosowania uprawnionych.

Kraków dnia 7go października 1877 r.

Dr. Konstanty Hoszowski,
prezes Tow. Dobr.

Ogłoszenie.

L. 30708. (2908-1-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż **30 listopada b. r.** o godz. 12 w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) odbędzie się **licytacya** na dostawę robót stolarskich do szkoły miejskiej na Kleparzu.

Ubiegający się obowiązany jest złożyć w kasie miejskiej wadyum w kwocie 120 złr. m. a., czego dowód ma być uwidoczniony na kopercie.

Oferta winna być opatrzona marką stemplową na 50 cnt., z przepisaniem tejże pierwszemi wyrazami.

Szczegółowe warunki przejrzane być mogą w wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9 do 1 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa
dnia 23 listopada 1877 r.

NOWA PRACOWNIA

sukien, strojów i wszelkich robót damskich

przy ul. Gołębiej wyższej pod L. 168.

Podpisana ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Szanownej Publiczności, że z dniem (2857-1-3)

1 grudnia 1877 r.

otwiera pracownię, w której przyjmowane będą **wszelkie roboty damskie,** a mianowicie **suknie, okrycia** letnie i zimowe, **suknie balowe** z całym assortowanym przyborem balowym, które to z wszelką akuratnością w jaknajkrótszym terminie wykonane będą, podług najświeższych mód krajowych i zagranicznych — z uwagą na ceny umiarkowane.

Julia Stępińska.

Agronom teoretycznie i praktycznie wykształcony, Polak, kawaler, 24 lat liczący, szuka umieszczenia w obowiązku gospodarczym, samoistnym lub pomocniczym. Świadectwa będą przedłożone na żądanie pod adresem **Z. W.** poste rest. **Grybów.** (2860-1-3)

Praktyczny rolnik

gospodarząc dłuższy czas, mogący się wykazać poświadczeniem wielu obywateli, przyjąłby zarząd majątku ziemskiego zaraz za miernem wynagrodzeniem, w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. J.** poczta **Bobowa.** (2921-1-3)

PORTRETY

zdjęte z natury
W ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM
Walerego Rzewuskiego
ś. p. Kazimierza Starzeńskiego i Lucyana Siemieńskiego
są do nabycia. (2909-1-)

500 sztuk kamelij, róż

i t. p. innych krzewów nabyć można w Piekarach. — Bliższej wiadomości udziela zarząd dóbr w PIEKARACH, poczta Liszki. (2907-1-2)

Najtańsze, bardzo dobre, najtrwalsze

młynki szrotowniki

„Nonpareille“



Szrotownik (2872-1-6)

z pionowemi stalowemi tarczami do mielenia do **ruchu ręcznego, kieratowego i zapomocą pary,** z działalnością ½ do 12 cetr. na godzinę; szrotowniki do ruchu parowego i kieratowego nadają się także do zmielenia całych strączek kukurudzy. Następnie: francuskie krajacze buraków, angielskie parniki do karmy, sieczkarnie, gniotowniki, łamacze kuch rzepakowych itp. dostarczają punktualnie i za poręczeniem

Friedländer & Frank,
Wien, III. hintere Zollamtsstrasse 9.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Kolegom brata mego ś. p. Zygmunta Feliksa i pobożnej Publiczności składam niniejszem serdeczne podziękowanie za tak liczne i uroczyste odprowadzenie zwłok jego na miejsce wiecznego spoczynku. (2923)

W Krakowie d. 26 listopada 1877.
Otylia Sysakowa.

Wieś Raciborowice

w Okr. Krak., milę od Krakowa, jest na lat 12 od 24 czerwca 1878 r. **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość w domu pod Nr. 133 Dz. I. ul. Kan. w Prokuratoryi Kapitulnéj.

(2858-1-4) *X. B. Midowicz.*

Do sprzedania wieś

granicząca z Wieliczką, 1½ mili od Krakowa odległa — obszaru około 200 mórg. Wiadomość pod adresem: **K. S.** ost. p. **Wieliczka.** (2859-1-3)

We większym majątku, w pobliżu stacyi kolei Dembicy, może być przyjętych 3 wolontaryuszów gospodarczych z uczciwych rodzin celem praktycznego wyuczenia się gospodarstwa w kilku gałęziach. Oprócz języka polskiego muszą posiadać także znajomość niemieckiego. — Zapytania przyjmuje *G. Stonawski*, dzierżawca dóbr w Pustyni p. Dembica. (2922-1-3)

Brillantina

nowo wynaleziony proszek do czyszczenia wszelkich naczyń metalowych ze złota, srebra, bronzu, miedzi i żelaza, nadający tymże przez potarcie połysk lustra — w paczkach po 25, 15 i 9 cent.

Plasterki na odgniotki

braci Lentner w Tyrolu.

Tuzin w pudełkach po 60 c. Trzy sztuki 18 c.

Do nabycia w aptece p. **Stockmara Krakowie.** (2893-1-10)

Pomieszkania

na zimę

W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2746-8-)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam 2 godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyj, odbywać się będą co niedziela. (2656-9-10)

Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8éj do 10éj rano.

J. Weiszlitz,
przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 301.

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Ce, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Ce i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(2157 46-)

Julia Steinkeller i Spółka

(DAWNIEJ EBERS)

ulica Floryańska L. 354 I. piętro,

polecają Szanownem Paniom tak miejscowem jak zamiejscowym swój świeżo w gustowne towary zaopatrzony

MAGAZYN MÓD

również podejmują się kompletować wszelkie toalety balowe, ślubne, wizytowe — słowem wszelkie roboty w zakres **krawieczczyzny** wchodzące. (2800-2-)

Tylko za 4 złr. 20 c. w. a.

Wszystko razem kosztuje tylko zł. 4·20

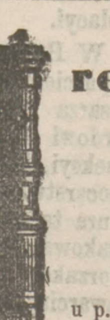
cały skład towarów o ile zapas starczy, składający się z następ. bardzo dobrze zrobionych rzeczy:

1 para bardzo pięknych lichtarzy stołowych z chińskiego srebra,
6 piękn. metalowych filiżanek do kawy,
1 śliczny zegar salonowy dobrze idący,
1 bardzo ładna kieszonkowa latarka na ulicę lub schody, dająca światło jak gaz,
1 piękna cukierniczka drewniana do zamykania,
1 pyszna lampa naftowa przydatna dla każdego,
2 bardzo udatne figury lub wazy z prawdziwej angielskiéj majoliki,
3 piękne puharki z chińskiego srebra na jajka,
12 łyżek nigdy nie czerniejących,
1 wyzłacane album fotograficzne,
1 pudełko ścienne na zapałki przedstawiające polowanie,
1 bardzo piękny dzwonek niklowy,
1 koszyczek targowy,
1 garnitur dla mężczyzn i kobiet: guziczki do koszul i mankietów, i
2 stosowne pierścionki, wszystko z talmi złota,
6 bardzo pięknych ram do fotografij,
4 druki olejne w ramach złoconych, obrazki ŚŚ. lub rodzajowe, (2693-2 6)
6 sztuk mydełek Dra Dupontа.

Wszystko to razem kosztuje **tylko złr. 4·20** pocztą 50 cnt. więcéj!

Internationale Industriehalle Wien, Praterstr. 16.

Wszystko razem kosztuje tylko zł. 4·20



Słynnie znane, wszelkie podobne wyroby przewyższające c. k. uprzyw.

regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania

fabryki (2603-2-)

R. GEBURTH

c. k. nadwornego maszynisty,
w Wiedniu, VII, Kaiserstrasse Nr. 71,
są tamże i w następnych składach do nabycia:
u p. **W. Blinda,** I., Parkring Nr. 20; u p. **H. Beera,** I., Bauermarkt Nr. 11 i u p. **Hoerner & Dantine,** I., Operngasse Nr. 2.

Zamówienia na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane.
Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.



Promesy

na całe

1864 r. 1864 r.

losy państwowe.

zlr. 4 i stempel.

Główna wygrana **Złr. 200,000** Główna wygrana

Ciągnienie już dnia 1go grudnia.

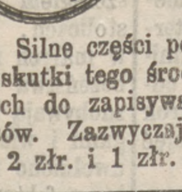
złr. 2½ i stempel. **Węg. losów promesy** **złr. 2½** i stempel.

Ciągnienie dnia 15 grudnia.

Główna wygr. **złr. 150,000!** bez strącania.

Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (2701-6-6)



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,

jak wypadanie, osiwienie i tworzenie łupieżu, leczy w krótkim czasie bez przywołania lekarza

Olejek taninowy Dra Morasa.

Silne części pożywcze tego olejku przywracają włosom nowe życie. Bardzo dobre skutki tego środka leczniczego spowodowały wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zapisywania wyłącznie olejku taninowego Dra Morasa przeciw chorobom włosów. Zazwyczaj wystarcza flaszeczka do usunięcia choroby. — Flaszeczka kosztuje 2 złr. i 1 złr. (2687-4-20)

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego **losu oryginalnego** grać można na

Tysiąc wygranych znacznej wartości,

mianowicie darów Jego Cesarskiej Mości Cesarza, Najwyższej szlachty, Wysokiego duchowieństwa,

wygrane w złocie wartości 200, 50, 25, 10 dukatów i t. d.

Ciągnienie nastąpi **30 grudnia 1877 r.**

Ta przez c. k. ministerstwo skarbowe wyjątkowo dozwoloną loteryę na dochód gminy **Amstetten,** poleca się usilnie wskutek znacznych **licznych** wygranych.

Cena losu oryginalnego **50 c.**; za opłatne nadesłanie losu i wykazu wygranych należy dołączyć 30 c. Szczegółowe wykazy wygranych na żądanie darmo i opłatnie.

KANTOR WYMIANY
Schelhammer & Schattera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 20.

Także do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Spół.,** w **Bochni** u **A. F. Pilli** handel towarów mięszanych przy ulicy Różannej, w **Podgórzu** u **D. Mandla** w trafice hurtownej. (2706-4-12)

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH APTEKACH I HANDLACH TOWARÓW APTECZNYCH W PAŃSTWIE AUSTR.

MÖLLERA
miętusów
PIOTRA
tranu z wątroby



Tran ten starannie przyrządzany we własnych fabrykach Möllera na wyspach Loffodzkich ze świeżych najlepszych wątrób miętusów i na samem miejscu fabrykacyi do flaszek napełniany, odznacza się obok naturalnej blado żółtej barwy szczególniej tem przed wszystkiemi innemi gatunkami tranu, że jest prawie bezwonnym, posiada przyjemny oliwkowy smak i może być przez każdego łatwo strawionym. Dzieci przyzwyczajają się szybko do niego, a dla wielu osób stanowi on łakocie. (2611-5-12)

Główny skład w Wiedniu ma P. Eckardt
III. Heumarkt 7.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Główny skład w Krakowie u pp. *E. Stockmara* apt., *W. Redyka* apt.; **w Nowym Sączu** u p. *Romana Jakubowskiego* apt.

NA WYSTAWIE FILADELFIJSKIEJ 1876 PRZECIW WSPÓŁZAWODNIKOM JEDYNY PIERWSZY MEDAL

W SKŁADACH WIN

J. Federowicza w Krakowie

jest do sprzedania po zniżonych cenach znaczna ilość **beczek** próżnych z win węgierskich, austryackich i francuskich — miary od 130 do 750 litrów (2766-6-6)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe i cepowe, kieratowe stałe i przewozowe, z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże,
Kieraty różnych rozmiarów, stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernoleta do oddzielania ze zboża kąkolu, wilka i wyczki,
Śrótowniki do zboża,
Gniotowniki do zboża i makuch,
Szarpacze i krajacze różnego gatunku do buraków,
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Sikawki, pompy itd.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2508-16-)

WARSZTAT NAPRAW

Kleparz, ul. Krzywa Nr. 89a.
PEŁNOMOCNIK
St. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Sprzedaż drzewa opałowego

W obrębie państwa Niepołomickiego znajduje się w zapasie 16,000 metrów przestrzennych drzewa sosnowego łupanego II. i 24,000 metrów przestrzennych takiego samego drzewa I. jakości, które w partych najmniej 4,000 metrów obejmujących z przyznaniem czteromiesięcznego terminu wywozu po cenie od 1 złr. 8 ct. do 1 złr. 40 ct. sprzedanemi zostaną.

Według życzenia może być dostawa do stacyj kolejowych Podłęże lub Bochnia 18, a względnie 38 kilometrów od Krakowa odległych, za zwrotem kosztów w przybliżeniu 65 ct. od jednego metra przestrzennego wynoszących, uskutecznioną.

Oferty należy do galicyjskiej c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie wnieść. (2904-2-3)

C. k. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów d. 20 listopada 1877 r.

Siegler.

Dom piętrowy umeblowany

do wynajęcia w całości lub częściami. — Wiadomość na miejscu, Piasek, ul. Biskupia pod l. 119 obok PP. Wizytek. [2635-12-]

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek. (2476-7-12)

Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Konstantego Wiszniewskiego, Jana Janigi, Wilh. Fenza i C. W. Kohlera; w DROHOBYCZU u L. Dobrzynieckiego aptek; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spół.; w STANISŁAWOWIE u Ferdynanda Stechera; w TARNOWIE u W. Müldnera i Spół.

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. praski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za ½ kilo.
Karawanowa herbata manderynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2439-13-)

Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Osoba z Ks. Poznańskiego,

posiadająca chlubne świadectwa, życzy sobie przyjąć miejsce od 1go grudnia lub 1go stycznia, jako zarządczyni, gospodyni, albo za bonę większych dzieci do niemieckiego języka. — Adres pod liter. **X. P.** poste restante **Oświęcim.** (2849-2-2)

Młody człowiek

z praktycznem i teoretycznem wykształceniem, poszukuje posady **rządcy gospodarczego.** Łaskawe zapytania pod liter. **N. N.** poste restante **Ropczyce.** (2848-2-3)

Nauczyciel domowy

przygotowujący z kształceniem charakteru do niższych lub wyższych klas gimnazyalnych, z dobrą praktyką i pięknemi poleceniami od znaczniejszych obywateli z Wielkopolski, Galicyi i Paryża, **poszukuje zaraz umieszczenia.** Adres: *Polonais Chambre 19. — Paris, Grand Hôtel St. Joseph, Place St. Sulpice 4.* (2903-2-3)

Tanie mieszkania.

W nowo wybudowanym domu pod L. 67 przy ulicy Wielopole, **jest kilka mieszkań na I. i II. piętrze od 100 do 400 złr. zaraz do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość na miejscu. (2853-2-2)

Kamienica 2-piętrowa

pod L. 198 przy ulicy Ś. Anny, obok hotelu „Victoria“, w dobrym stanie, obciążona długiem amortyzacyjnym, **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość w biurze Wgo adwokata *Markiewicza.* (2808-2-3)

Z powodu zmiany systemu gospodarstwa

jest do sprzedania w Krzeczowicach pod Przeworskiem **cała owczarnia,** składająca się z pięciuset sztuk owiec rasowych, różnego wieku, pojedynczo lub razem. Widzieć takowe można na miejscu. — Bliższe szczegóły udzieli zarząd dóbr KAŃCZUGA pod Przeworskiem. (2837-3-3)

Do zarządzania podwładnego większym gospodarstwem, potrzebny jest **agronom** od Nowego roku. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Kańczuga pod Przeworskiem.

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.

H. Kretschmer

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-12-)

Dzierżawa.

Pół mili od Krakowa jest **majątek ziemski** składający się z 480 morgów roli, łąk itd., z budynkami murowanemi dostatecznemi, piętrowym domem mieszkalnym w ładnem położeniu, pod korzystnemi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Inwentarz żywy i martwy, znajdujący się w dostatecznej ilości, mógłby być przez dzierżawcę nabyty. (2852-2-3)

Bliższej wiadomości udziela pan **Wł. Jaworski,** dom komisowy przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 325 w Krakowie.

Nieprzemakalne

PŁASZCZE

z bai i materyj bajowych

ciemne i brunatne.

Lekki płaszcz do polowania . .	złr. 10·50
Ciężki „ . „ . „ . .	„ 16·—
Ciepły i dobrze watowany mężyków z kapturem z dobréj bai fabrycznéj	„ 16·—
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiéj ciepło podszyty	„ 20 do 22
Gustowny i bardzo piękny **mężykow damski**	„ 12 do 14
Ciepły damski menżykow . .	„ 16 do 20

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznéj i chłopskiéj bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2691-7-8)

J. Günzberg w Gracu (w Styryi)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczę według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach **upławy rury moczowéj,** tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kilę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2533-88-100)